

DZISIAJ: Uczeń ma prawo
• Kwiaty jak bagnety • Zoba-
czyć Rotterdam

Ukazuje się od 16 lutego 1945 • Nr 189 (9773)

Poznań, piątek, sobota, niedziela 29, 30, 31 sierpnia 1975

Wyd. AB • Cena 1 zł

Koszalin 5 — 8 września

Ogólnopolskie spotkanie młodzieży

Od 5 do 8 września br. Koszalin będzie miejscem ogólnopolskiego spotkania młodzieży przedmiotników pracy, z których centralne uroczystości odbędą się w Koszalinie przy ul. „najlepsi z najlepszych”. W dniach poprzedzających centralne uroczystości odbędą się w różnych regionach kraju. W dniach poprzedzających centralne uroczystości odbędą się w różnych regionach kraju. W dniach poprzedzających centralne uroczystości odbędą się w różnych regionach kraju.

Obecnie junacy ochotniczych hufców pracy z całej Polski kończą budowę miasteczka złotowego, w którym zamieszkać delegacje młodzieży ze wszystkich województw.

PAP

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Celem poprawa dyscypliny i wykorzystania czasu pracy

Ukazało się zarządzenie prezesa Rady Ministrów w sprawie poprawy dyscypliny i lepszego wykorzystania czasu pracy.

Zarządzenie to, podjęte w porozumieniu z CRZZ, zobowiązuje kierowników przedsiębiorstw i zakładów pracy do przeprowadzenia w terminie do 15 września br., szczegółowej analizy stanu dyscypliny, ustalenia wielkości strat czasu pracy, przyczyn ich powstawania oraz opracowania i realizacji programów zmierzających do najbardziej efektywnego wykorzystania czasu pracy.

Celem sporządzenia analizy

Walki na Timorze

Gubernator wyspy

uznał za zbędną

pomoc indonezyjską

Sytuacja w portugalskim Timorze jest nadal niewyjaśniona. Z fragmentarycznych doniesień agencji wynika, że na wyspie nadal toczą się walki między miejscowymi organizacjami politycznymi, podczas gdy władze portugalskie przebywają na wyspce Atauro, gdzie panuje spokój. Na Atauro udała się z Darwin w Australii portugalska rządowa misja pokojowa.

W Lizbonie poinformowano, że w pobliżu stolicy Timoru krąży indonezyjskie okręty wojenne; Indonezja zaofiarowała pomoc w ewakuacji uchodźców. Jednakże gubernator Timoru, Lemos Pires, uznał pomoc indonezyjską za „zbędną”.

Do Darwin płynię frachtowiec „MacDilli” z kilkuset uchodźcami. Istnieją obawy, że statek może zatonać, bowiem łok na pokładzie jest tak duży, że załoga ledwie może się poruszać między pasażerami.

Polska za szybkim zwołaniem światowej konferencji rozbrojeniowej

Przemówienie ambasadora H. Jarosza w ONZ

27 bm. zakończył obrady komitet przygotowawczy światowej konferencji rozbrojeniowej zatwierdzając raport, który zostanie przedłożony 30 Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Propozycję zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej wniosła na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ delegacja ZSRR. Idea zwołania konferencji zyskała poparcie przeważającej większości państw członkowskich. Znalazło to również wyraz w obradach specjalnego komitetu przygotowawczego, w którym przedstawiciel Polski pełnił funkcję wiceprzewodniczącego.

Bliski Wschód

Kolejne rozmowy H. Kissingera

Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger i premier Izraela Rabin oraz pozostali członkowie delegacji amerykańskiej i izraelskiej rozpoczęli w czwartek rozmowy na temat ostatecznego projektu nowego porozumienia egipsko-izraelskiego o rozdzieleniu wojsk na Synaju.

W czwartek wieczorem Kissinger miał przedstawiać Aleksandrii projekt przywódcy Egiptu Anwarowi Sadatowi. (PAP)

Zabierając głos na forum komitetu, stały przedstawiciel PRL w ONZ, ambasador Henryk Jaroszek wyraził zadowolenie z postępu dokonanego przez komitet w dziedzinie przygotowania światowej konferencji rozbrojeniowej. Wskazał jednocześnie na doniosłe wydarzenia polityczne ostatnich tygodni, które stworzyły pomyślny klimat dla dalszych wysiłków na rzecz postępu w dziedzinie rozbrojenia, w tym szybkiego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Za szczególnie doniosłe wydarzenia przedstawiciel Polski uznał podpisanie w Helsinkach końcowych dokumentów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy, określających powstanie jako Wielką Kartę Pokoju w Europie. Wskazał on również na wyjątkowość sytuacji, w której w tym czasie zbliża się 30 rocznica zwycięstwa nad faszyzmem i powstaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Mówiąc o zaangażowaniu Polski na rzecz rozbrojenia, ambasador Jaroszek przypomniał wystąpienie na forum 29 Sesji Zgromadzenia Ogólnego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, który wypowiedział się za szybkim zwołaniem światowej konferencji rozbrojeniowej.

Przechodząc do omawiania prac komitetu przygotowawczego, przedstawiciel Polski wyraził zadowolenie, iż przyjęty raport uwzględnił stanowisko Polski wobec podstawowych celów i założeń światowej konferencji rozbrojeniowej. Jak wiadomo rząd polski

zwrócił uwagę, że konferencja winna ożywić i wzmocnić wyśiłki odprężeniowe, stanowić forum dyskusyjne dla wszelkich aspektów rozbrojenia, zarówno nuklearnego jak i konwencjonalnego w skali regionalnej i globalnej, dokonać wszechstronnego przeglądu obecnego stanu rokowań rozbrojeniowych oraz opracować na tej zasadzie konstruktywne zalecenia. Przypominając, iż idea szybkiego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej cieszy się poparciem ogromnej większości opinii światowej, ambasador Jaroszek wyraził przekonanie, iż 30 Sesja Zgromadzenia Ogólnego podejmie, na podstawie raportu komitetu, decyzję prowadzącą do szybkiego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Zabierając głos na forum komitetu, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ Jakub Malik zwrócił uwagę, iż bez umocnienia międzynarodowego pokoju i międzynarodowego odprężenia oraz podjęcia konkretnych i skutecznych kroków w dziedzinie rozbrojenia nie będzie możliwe rozwiązanie problemów rozwoju gospodarczego i realizacja nowegoładu ekonomicznego na świecie.

Podkreślając potrzebę umocnienia wysiłków w celu przygotowania światowej konferencji rozbrojeniowej, ambasador Malik zwrócił uwagę, iż przeciwnicy rozbrojenia działają jednocześnie przeciwko interesom rozwoju ekonomicznego. (PAP)

Atak izraelski na obóz uchodźców palestyńskich w Libanie

Według doniesień agencji za chodnich, samoloty izraelskie zbombardowały w czwartek obóz uchodźców palestyńskich w pobliżu Tyru, w południowym Libanie. Nalot trwał 10 minut. Skutki bombardowania nie są jeszcze znane. (PAP)

od GROSU tygodnia

Wartość każdej godziny

Jaka praca — takie życie. Prawda ta jawi się nam na co dzień z poczuciem obowiązku, z dyscypliną, z racjonalnością działania przy warstwie. Są to sprawy, które absorbują nas każdego dnia.

Dyscyplina pracy jest obecnie większa niż kilka lat temu. Lepiej też wykorzystujemy swój efektywny czas pracy. Przekonaliśmy się o tym w minionym tygodniu dziennikarze, którzy z inspiracji KW PZPR w Poznaniu, odwiedzili szereg zakładów przemysłowych w województwie poznańskim, zapoznając się m. in. z jakością pracy: punktualnością i obowiązkowością pracowników fizycznych i administracyjnych.

Poprawa jest widoczna, ale niewystarczająca: nadal wielu ludzi spóźnia się do pracy, wcześniej opuszcza swoje stanowiska, rosną na ich koncie nieusprawiedliwione godziny. Taka jakość nie ułatwia sprawnego realizacji zadań. Podobnie jak nieprawidłowa organizacja pracy prze-

szkadza w utrzymywaniu rytmiczności produkcji.

Zła organizacja pracy powoduje m. in. przestoje maszyn i urządzeń, które z kolei stają się przyczyną bezczynności pracowników. Tak bywa w zakładach przemysłowych, tak dzieje się na budowach. Nierzadko rytm pracy budowlanych zatrzymywany jest przez nieterminową dostawę materiałów. Zmarowany w taki sposób czas, to strata wielu godzin pracy ludzi.

Przerwy w produkcji, z winy wadliwej organizacji, spowodowane jeszcze często niedbalstwem lub brakiem odpowiedzialności, narażają zakład również na straty materialne. A bezczynność ludzi i maszyn nie procentuje.

Domagając się od pracowników przestrzegania dyscypliny pracy, trzeba zapewnić im warunki ciągłości produkcji. Przykładem dla całej załogi zawsze będzie sprawną organizacją pracy, podejmowanie rozsądnych decyzji. Jest to jed-

Na Wybrzeżu sezon jeszcze trwa



Choć rozpoczął się już rok szkolny, sezon turystyczny jeszcze trwa. Dużym powodzeniem cieszą się więc zorganizowane przez Gdańską Żeglugę Pasażerską rejsy statkami do Gdyni, Sopotu, Helu i Westerplatte. Na zdjęciu: jeden ze statków przed wypłynięciem w kolejny rejs.

Fot. — CAF

Prezydent Portugalii:

Rozwiązać kryzys przy współpracy wszystkich sił politycznych

Stutysięczna manifestacja w Lizbonie

W środę wieczorem przed pałacem prezydenckim Belem w Lizbonie odbył się wiec z udziałem około 100 000 członków i zwolenników frontu partii lewicowych. Do zebranych przemówili z balkonu pałacu prezydent Costa Gomes i premier Vasco Goncalves.

Agencja Reutersa pisze, że premier Goncalves, którego wystąpienie nie zapowiadano do ostatniej chwili, został entuzjastycznie powitany przez zgromadzonych.

Vasco Goncalves oświadczył, że Portugalia przeżywa obecnie trudne chwile. „Jeśli nie chcemy powrotu do krwawego faszyzmu, musimy walczyć”.

Premier stwierdził, że budowa demokracji w Portugalii jest poważnie zagrożona przez siły reakcji działające zarówno w kraju jak i za granicą. Podkreślił, że procesem rewolucji powinna kierować awangarda ruchu sił zbrojnych, pozostająca w sojuszu z masami pracującymi. Vasco Goncalves powołał z zadowoleniem utworzenie Zjednoczonego Frontu Ludowego, w którego skład weszła Portugalska Partia Komunistyczna i 6 innych ugrupowań lewicowych. Dodał, że front ten jest otwarty dla wszystkich prawdziwych socjalistów, gotowych

budować rzeczywistą demokrację w Portugalii.

Przemawiając po premierze, prezydent Portugalii, gen. Costa Gomes wezwał wszystkich Portugalczyków do jednolitości i położenia kresu wszelkim podziałom. Opowiedział się za rozwiązaniem kryzysu politycznego na zasadzie współpracy wszystkich sił politycznych. (PAP)

Poprawka kursu „Vikinga”

Uczni amerykańscy z „Jet Propulsion Laboratory” w Pasadena dokonali niewielkiej zmiany kursu sondy kosmicznej „Viking” zmierzającej w kierunku Marsa. Na rozkaz radiowy z Ziemi uruchomiony został na 12 sek. główny silnik „Vikinga”.

Sonda ma dotrzeć w pobliże Marsa 20 czerwca przyszłego roku. (PAP)

na z dróg prowadząca do eliminowania tkwiącego jeszcze wśród niektórych zatrudnionych lekceważącego stosunku do pracy. Rozumne kierowanie ludźmi to zaleta nader cenna. Dotyczy to nie tylko dyrektorów zakładów produkcyjnych, lecz także technicznego nadzoru, majstrów, brygadzystów. Robotnicy muszą wiedzieć dlaczego produkują takie towary, a nie inne, muszą znać potrzeby rynku, przydatność wytwarzanych artykułów.

Jeszcze jedno. Wykonywanie planów produkcyjnych nie zawsze jest miernikiem solidnej pracy wszystkich zatrudnionych, podnoszeniem w równym stopniu przez wszystkich wydajności pracy. Globalna wartość produkcji podzielona jest przecież na wszystkich pracowników. Czas przepracowany za nierobę mógłby być zatem wykorzystany do wytwarzania dodatkowych wartości.

Nielatwo wykorzystać złe nawyki, nie zawsze też skuteczne okazuje się potękanie z premii za opuszczone godziny bez usprawiedliwienia. Środkiem chyba najlepiej trafiającym do przekonania jest zrozumienie, że pracujemy nie tylko dla siebie, lecz całego społeczeństwa, że także od stopnia zaangażowania każdego z nas zależy dalszy dobrobyt kraju.

ANNA SIEKIERKA

Nowy dowódca sił zbrojnych Argentyny

W Buenos Aires ogłoszono, że prezydent Maria Estela Peron mianowała generała Jorge Videla nowym dowódcą sił zbrojnych Argentyny. Gen. Videla został w czwartek zaprzysiężony przez prezydenta.

Obserwatorzy polityczni stwierdzają, iż nominacja ta rozładowała napiętą sytuację, jaka wytworzyła się w kraju i usunęła groźbę wojskowego zamachu stanu.

Poprzednio gen. Carlos Delia Larroca, który został wybrany przez innych generałów „tymczasowym naczelnym dowódcą armii” zarządził stan pogotowia w siłach zbrojnych w chwili gdy pani Peron odmówiła przyjęcia rezygnacji poprzedniego dowódcy armii, gen. Alberto Numa Laplane, którego domagała się generalicja.

Agencja Reutersa powołując się na źródła poinformowane doniosła, iż zdaniem prezydenta funkcję naczelnego dowódcy sił zbrojnych powinien objąć gen. Alberto Caceres, który uchodził za jednego z niewielu już zwolenników pani Peron w armii. Gen. Caceres odmówił jednak przyjęcia proponowanego mu stanowiska, stwierdzając, że obawia się wystąpienia przeciwko niemu pozostałych dowódców wojskowych. (PAP)

Importowane owoce wzbogacają wybór na „zielonym rynku“

Coraz lepiej zaopatrzone „Zielony rynek” urozmaicają produkty importowane przez Centralę Spółdzielni Ogrodniczych, głównie z Bułgarii, Rumunii i Węgier. Nadchodzą jeszcze ostatnie ilości brzoskwiń, których zakupiliśmy w tym roku więcej niż w ubiegłym, gdyż łącznie ponad 15 000 ton. Nadchodzą arbuzy oraz winogrona. Tych ostatnich jest jeszcze na rynku mało, gdyż nasilenie ich dostaw przypada we wrześniu i październiku.

W sprzedaży znalazła się już znaczna część zakupionej w kilku krajach papryki w łącznej „porcji” 8 000 ton. Po zielonej papryce, którą obecnie oferuje handel, w późniejszym czasie zaczną się dostarczać najbardziej poszukiwaną paprykę czerwono. W bieżącym roku tytułem próby kupiliśmy w Bułgarii nieznane jeszcze szerzemu ogółowi konsumentów ostrą, małą paprykę tzw. czuszkę. Stanowi ona doskonały, pikantny składnik satek, sosów i dań mięsnych.

Z Egiptu sprowadzamy mango — owoce rodem z Indii. Mango przypominające smakiem „kompozycję” brzoskwiń z anansem, aromatyczne i so-

Na przełomie sierpnia i września pierwsze wypłaty

Komu przysługują podwyższone zasiłki rodzinne

Na przełomie sierpnia i września nastąpią w zakładach pracy pierwsze wypłaty podwyższonych zasiłków rodzinnych, przysługujących pracownikom za sierpień.

Drugi etap zakończonej właśnie reformy systemu zasiłków obejmuje, jak wiadomo, pierwszych dwóch dzieci w rodzinach o dochodach nie przekraczających 1400 zł miesięcznie na jedną osobę. Obecnie zasiłki w tych rodzinach wynoszą: na jedno dziecko — 160 zł, na dwa — 410 zł, na troje — 750 zł, zaś na czwarte i każde następne dziecko — po 360 zł. Różnica między zasiłkami podstawowymi i podwyższonymi jest istotna. Stąd znaczenie skrupulatnego obliczenia dochodów rodzin, decydujących przecież o uprawnieniu do podwyżki.

Pogrzeb Haile Selassie

Agencja AFP powołując się na komunikat radia Addis Abeba w języku amharskim pisze, że były cesarz Etiopii Haile Selassie został pochowany w środę rano w stolicy kraju. Nie podano, gdzie go pochowano ani kto uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych. (PAP)

Niezależnie od liczebności rodziny i krewnych razem z nią mieszkających, bierze się w tych obliczeniach pod uwagę tylko dochody pracownika, jego żony (lub małżonka) oraz dzieci pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym. Do dochodów tych zalicza się przeciętne zarobki netto, zasiłki chorobowe i macierzyńskie, stypendia oraz emerytury i renty.

Obliczony w ten sposób przeciętny dochód miesięczny całej rodziny należy podzielić przez liczbę jej członków. Oprócz osób wspomnianych wyżej, przy podziale tej kwoty uwzględnia się również innych członków rodziny pod warunkiem, że pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym, nie mają żadnych własnych dochodów i utrzymywane są tylko przez rodzinę.

Prawo do podwyższonego zasiłku rodzinnego ustala się raz do roku w budżecie rodziny, niezależnie od wahań zarobków. Ponownie rozpatruje się to uprawnienie jedynie w dwóch przypadkach: zmiany liczebności rodziny lub uzyskania dodatkowego źródła stałego dochodu.

Ustalenie uprawnień do zasiłków rodzinnych i ich wysokości jest obowiązkiem zakładów pracy. W odniesieniu do rodzin o troju i większej liczbie dzieci zakłady mają już te prace w zasadzie za sobą, gdyż rodziny te jako pierwsze zostały przed rokiem objęte podwyżką. Również podwyżka za-

Po 30 latach odnalazł grób ojca

Pracownicy Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach utrzymują serdeczne kontakty z załogą agregatów traktorowych w Winnicy na Ukrainie. W składzie delegacji radzieckiej, która przebywała w starachowickiej FSC był Piotr Czaduneli — mistrz placówki produkcyjnej, zastępca przewodniczącego fabrycznego koła Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, którego ojciec poległ podczas styczniowej ofensywy w 1945 r. na Kielecczyźnie w walkach o wyzwolenie naszego kraju. Nie znane były jednak szczegóły jego śmierci i miejsce, gdzie został pochowany.

Grób ojca P. Czaduneli został odnaleziony przy pomocy zakładów koła TPPR w Starachowicach. Ustalono, że poległ on w bitwie koło Długiej Brzeziny w woj. radomskim i został pochowany w zbiorowej mogile, która znajduje się miejscowa ludność. (PAP)

Reorganizacja rządu Sudanu

W Chartumie ogłoszono komunikat o częściowej reorganizacji gabinetu sudańskiego. W wyniku reorganizacji mianowano nowego szefa ministerstwa spraw wewnętrznych. Został nim gen. przygady w stanie spoczynku S. Gaudur. Poprzednio urząd ten piastował gen. M. Baqir Ahmed, który pozostał w gabinecie zachowując funkcję wicepremiera. Ponadto zmieniono obsadę kierownictwa pięciu innych resortów.

Proces byłych żandarmów

Przed ateńskim trybunałem wojackim trwa proces 32 byłych członków żandarmerii wojskowej, którzy w czasach rządów dyktatorskich sprawowanych przez junte rozprawiali się z przeciwnikami reżimu. Zakończono przesłuchiwanie świadków oskarżenia — b. więźniów. Ponad 100 świadków opowiedziało o okrutnych metodach stosowanych wobec osób aresztowanych. Zeznawali również byli członkowie żandarmerii.

Manewry wojsk USA

Na terytorium Panamy odbywały się, zakrojone na szeroką skalę, manewry armii amerykańskiej. Do rejonu Kanatu Panamskiego przetranszowano z Fort Bragg

siłków na pierwszych dwóch dzieci powinna być dokonana z urzędu, bez potrzeby absorbowania pracowników. (PAP)

Wojska RPA znów wkroczyły do Angoli

Przedstawiciele Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) oświadczyli, że wojska Republiki Południowej Afryki wkroczyły na teren Angoli do miast Santa Clara i Namakunde.

Występując na konferencji prasowej, jeden z czołowych przedstawicieli MPLA, Lucio Lara oskarżył dziennikarzy o których pism i agencji zachodnich o rozmyślane przeinaczanie faktów dotyczących MPLA i Angoli. Zwrócił się on do korespondentów zagranicznych, by zachowali więcej obiektywizmu przy relacjonowaniu wydarzeń w tym kraju. Lara oświadczył, że MPLA jest ruchem po stepowym walczącym z siłami reakcji. Podkreślił, że organizacji tej nie łączy żadne związki z jakimkolwiek krajem.

W Luandzie na terenie przylegającym do XVI-wiecznej fortecy w której przeżył dłuższy czas przebywał kilkusetosobowy oddział Narodowego Frontu Wyzwolenia Angoli (FNLA) odkryto zwłoki 50 zamordowanych osób. (PAP)

Zmarła sekretarka W. Lenina

Agencja TASS poinformowała, że w wieku 94 lat zmarła Lidia Fotiewa, członek KPZR od 1904 roku. Lidia Fotiewa po zwycięstwie władzy radzieckiej była sekretarką Włodzimierza Lenina. Czwartkowa prasa radziecka za mieszczą nekrolog podobany przez Leonida Breżniewa, Nikołaja Podgornego i Aleksieja Kosyginę, w którym podkreśla się, że L. Fotiewa całe swoje życie poświęciła służbie ojczyźnie i wielkiej sprawie budowania komunizmu. Przeszło 30 lat pracowała w Centralnym muzeum Lenina w Moskwie. Była odznaczona Orderem Bohatera Pracy Socjalistycznej. Jej wspomnienia zostały wydane w Związku Radzieckim i za granicą. (PAP)

Polski alpinista zginął w Pakistanie

20 sierpnia w rejonie szczytu Tirich Mir (7700 m) w Hindukuszu Pakistańskim zginął jeden z uczestników polskiej wyprawy Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego — Andrzej Jankowski. (PAP)

(północna Karolina) pododdziały wojsk powietrzno-desantowych. Są one wyposażone w helikoptery, artylerię, miotacze ognia i inne rodzaje uzbrojenia. Zakomunikowano, że manewry mają na celu doskonalenie metod walki z partyzantami w dżungli.

Dewaluacja w Turcji

Agencja Reutersa poinformowała, że Turcja zdewaluowała w czwartek swoją walutę w stosunku do dolara amerykańskiego o 1,7 procent. Obecnie 1 dolar USA jest wymieniany na 14,75 lir tureckich (poprzednio na 14,50 lir). Jest to już druga dewaluacja waluty tureckiej w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Powódzie w Indiach

W stolicy indyjskiego stanu Orisa, Bhubaneswar poinformowano oficjalnie, że w czasie powodzi spowodowanych deszczami monsunowymi — jakie nawiedziły stan — 43 osoby poniosły śmierć, a 32 uznano za zaginione. Ostatnio wody rzek zaczęły opadać. Jedno zginęło w czasie powodzi. W wyniku zderzenia 18 pasażerów autobusu poniosła śmierć, a 30 zostało rannych.

Przygotowania do jubileuszowej rocznicy DRW

W całym Wietnamie od granic północnych do przylądka Ca Mau na południu trwają ostatnie przygotowania do przypadającej 2 września 30 rocznicy powstania DRW.

Obchody jubileuszowe będą miały uroczysty charakter, a sama rocznica składania do podsumowania i bilansów. Nie trzeba nikomu przypominać, że treścią tych 30 lat była głównie wojna, która — jak podkreślali niejednokrotnie przywódcy DRW — zahamowała rozwój kraju na wiele dziesięcioleci. Dla narodu wietnamskiego zagadnieniem najważniejszym pozostawała nie mała przez cały ów czas walka o wolność i niezależność całego Wietnamu.

Po dokonaniu socjalistycznych przemian społecznych, mieszkańcy DRW przystąpili do budownictwa socjalistycznej gospodarki. W biednym, pokolonialnym kraju, nekany nieustannie wojnami nie było to łatwe, jednak efekty wysiłków gospodarczych są widoczne na każdym kroku. Najlepiej świadczy o nich dane: w połowie lat pięćdziesiątych w DRW produkowano 3 mln ton ryżu, zaś w roku bieżącym według wstępnych ocen produkcja tego podstawowego artykułu spożywczego osiągnie 5 mln ton. Rolnictwo wietnamskie coraz bardziej odchodzi od tradycyjnej monokultury

Zakończenie blokady portów holenderskich

Trzydniowa blokada portów holenderskich zakończyła się, gdy w środę późnym wieczorem przedstawiciele 10 spośród 12 partii reprezentowanych w parlamencie holenderskim odrzucili rządowy projekt ustawy o zmianach starego systemu żeglud holenderskich barków i frachtowców na wodach śródlądowych. 2000 właścicieli śródlądowych statków handlowych protestowało przeciwko rządowym planom zmian, ponieważ ustawa doprowadziłaby do drastycznego zmniejszenia liczby rodzimych barków i utrudnienia konkurencji z barkami i frachtowcami innych państw — głównie RFN, Francji i Belgii.

Wkrótce po odrzuceniu przez parlament projektu ustawy rządowe przywódcy kampanii protestu przeciwko zmianom i członkowie załóg śródlądowych statków handlowych, Leo van Laak, wysłali przemówienie telewizyjne, oświadczając, że reakcja deputowanych oznacza, że wyszli oni naprzeciw żądaniom i postulatami pracowników żeglud. Otrzymał on także gwarancje, iż poprawie ulegną do tychczasowe warunki pracy w żegludzie śródlądowej.

W akcji protestacyjnej przeciw planowanej ustawie brała udział 1/4 właścicieli holenderskich frachtowców: na wodach śródlądowych Holandii pływa ich około 8 000.

Jest interesujące, iż przywódcą akcji protestacyjnej właścicieli i załóg frachtowców został liczący 21 lat, van Laak. Wykazał on nie tylko jak na swój wiek zdolności organizacyjne i umiejętność prowadzenia rozmów z przedstawicielami rządu. (PAP)

Płoną lasy w Hiszpanii

W hiszpańskiej prowincji Grenada płoną lasy. Wielki pożar, jaki wybuchł tam w ubiegłym tygodniu, przerzucił się w tych dniach na obszary leśne sąsiedniej prowincji Malaga. Pastwa rozszalałego żywiołu nadto już przeszła 10 000 hektarów drzewostanu sosnowego.

Zderzenie samochodów

W czwartek rano tragiczny wypadek drogowy wydarzył się w pobliżu stolicy Turcji, Ankary. W odległości 22 km na północny zachód od stolicy, ciężarówka wyprzedzając inny pojazd zderzyła się czołowo z autobusem zapełnionym pasażerami. W wyniku zderzenia 18 pasażerów autobusu poniosła śmierć, a 30 zostało rannych.

„Mały Lotek“

2, 16, 20, 23, 35
Banderola 908995

„Mały Lotek“

Zachmurzenie małe i umiarkowane tylko na północy kraju przez ściewo duże z możliwością lokalnych opadów przelotnych. Temperatura maksymalna od 20 do 25 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych i północno zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„Dziennik Ludowy“ ma 30 lat

Przed 30 laty — 29 sierpnia 1945 r. ukazał się pierwszy numer „Dziennika Ludowego”. Pismo zdobyło dużą popularność zarówno na wsi jak i w mieście. Nie w tym dziwnym, bowiem „Dziennik Ludowy” — centralne, codzienne pismo NK ZSL — podejmuje na swoich łamach najbardziej aktualne i ważne sprawy krajowe i międzynarodowe, przybliża i wyjaśnia polityczne, społeczne, gospodarcze, obyczajowe i kulturalne procesy i zjawiska zachodzące we współczesnym świecie. Stała się ta gazeta głosicielem idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, fundamentu wladzy ludowej w Polsce.

Atrakcją pisma jest tygodniowy, barwny dodatek ilustracyjny. Pismo zdobywa wielu sympatyków dzięki drukowaniu powieści „W Jezioranach”. Jej czytelnicy tworzą przy redakcji „Klub przyjaciół Jezioran”.

Z okazji 30-lecia „Dziennika Ludowego” prezes NK ZSL Stanisław Gucwa przesłał zespołowi redakcyjnemu gratulacje i podziękowanie za owocną pracę, za aktywne współuczestnictwo w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. (PAP)

Żołnierze uratowali mienie społeczne

Trzej żołnierze podlaskiej jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej udaremniili włamanie do kiosku „Ruch” ratując przed kradzieżą mienia wartości około 85 000 zł. Sześć Jan Rakowski pelniący w nocy służbę wartowniczą usłyszał podejrzane odgłosy dochodzące od znajdującego się w pobliżu jednego z kiosku „Ruch”. O próbie włamania wartownik niezwłocznie powiadomił wartownię, gdzie znajdował się szef. Kazimierz Szamota. Na rozkaz oficera dyżurnego jednostki mjr. Józefa Baura żołnierze natychmiast zorganizowali akcję pościgową. Zakończyła się ona uciekiem jednego ze sprawców. Za niecałe cztery godziny zatrzymanii zostali przez MO przetrzymani dwaj uczestnicy napadu na kiosk.

Mjr. Józefowi Bauerowi, a także szeregowcom Janowi Rakowskiemu i Kazimierzowi Szamocie wręczono wódm frontem jednostki pismem z podziękowaniem oraz nominacją ufundowaną przez „Ruch”. (PAP)

Śmierć w czasie nielegalnego łowienia ryb

28 bm. we wsi Dobra w gminie Dobroszyce (woj. Wroclawskiej) poniosł śmierć łowiąc nielegalnie ryby za pomocą prądu elektrycznego — 29 letni Leszek M. oraz 30-letni Stanisław L. — mieszkańcy Dobrej. Chcąc łowić pstragi przepłynęli z domu Stanisława L. przez wodę elektryczną na położony w pobliżu potok. Koniec przewodził umocowiony do kawałka blachy, z którego na drewnianej żerdzi, zbudowanej „elektryczna wędka” — szły wszędzie do wody Leszek M. i Stanisław L. W wyniku zderzenia z prądem, spieszycy mu z pomocą nie przyszła. Wypadek ten to kolejne ostrzeżenie dla amatorów tego rodzaju nielegalnego, nadzwyczajnie niebezpiecznego łowienia ryb. (PAP)

Medyczna rehabilitacja przez pracę

Dużym uznaniem krajowych i zagranicznych specjalistów cieszą się najnowsze metody rehabilitacji przemysłowej, stosowane przez poznański ośrodek naukowy. Inicjatorem jego utworzenia był nestor rehabilitacji w Polsce, światowej sławy ortopeda prof. Wiktor Dega. Jego staraniem powstała przed 15 laty w poznańskiej Akademii Medycznej pierwsza w kraju katedra rehabilitacji, a w pięć lat później — klinika rehabilitacji. Obecnie dzieło profesora Degi kontynuują i rozwijają jego współpracownicy i uczniowie.

HALA FABRYCZNA... W SZPITALU

Szybki proces uprzemysłowienia, wzrost motoryzacji, mechanizacja produkcji i transportu wpłynęły na wzrost liczby urazów i wypadków. Powstała więc konieczność rozwiązania problemu przywracania sprawności ludziom, którzy utracili ją częściowo z tego właśnie powodu. Jest to zadanie wielkiej wagi społecznej i humanitarnej, a zarazem ekonomicznej. Wychodząc z tych przesłanek — przy Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji AM w Poznaniu utworzono przed 6 laty pierwszy w kraju zakład rehabilitacji przemysłowej. Oprócz poradni rehabilitacji przemysłowej zakład ten posiada również warsztaty doświadczalne z 50 stanowiskami pracy, wyposażonymi w stosowne urządzenia i maszyny. W skład całego kompleksu licznych placówek zakładu wchodzi m. in. poradnia leczniczego usprawniania z gabinetem lekarzy specjalistów, gabinetem zabiegowym i działami fizykoterapii i kinizoterapii, pracownia psychodiagnostics, pracownia socjalna, tensometryczna, sala gimnastyczna itp.

Obiekty te zbudowano we współpracy z zakładami przemysłowymi Poznania, przy pomocy resortów zdrowia i opieki społecznej, przemysłu ciężkiego, związków zawodowych i Akademii Medycznej. Zgodnie z zawartym wówczas porozumieniem zakład rehabilitacji przemysłowej AM obejmuje leczeniem pracowników poznańskiego przemysłu, którego zakłady udzielają pomocy w prowadzeniu warsztatów oraz zlecają w ramach ko-
operacji zadania produkcyjne, możliwe do wykonania przez osoby o obniżonej sprawno-

ści. Dzięki temu zakład leczniczy „zarabia na siebie” i nie potrzebuje dotacji finansowych. Pacjenci wykonują np. detale do silników okrętowych dla zakładów „Cegielskiego”.

PRZYWRACANIE SPRAWNOŚCI ZAWODOWEJ

Po przyjeździe do zakładu pacjent jest badany przez lekarza, który zleca dalsze badania i leczenie. Po przeprowadzeniu wszechstronnych analiz i badań odbywa się posiedzenie zespołu rehabilitacyjnego, w którym uczestniczą m. in. lekarze-specjaliści, instruktorzy gimnastyki leczniczej, psy chodolodzy, asystent socjalny, kierownicy pracowni diagnostycznych, inżynierowie i mistrzowie z warsztatów doświadczalnych. Zespół ten ustala program kompleksowej rehabilitacji, po czym w rozmowie z pacjentem informuje się go o stanie zdrowia, ustalonym programie leczenia i przewidywanym jego wyniku, a równocześnie ustala się sposób czynnego współudziału pacjenta w opracowywaniu procesie rehabilitacji. Tak więc każdy z pacjentów ma swój indywidualny i wcale nie mały program w toku przywracania sprawności zawodowej. Otrzymuje on również swoje stanowisko pracy w warsztatach, zlecone przez lekarza, a pracą, którą wykonuje, jest tak dobrana, aby dawała możliwość wykonywania celowych ruchów, będących ćwiczeniem leczniczym. Stanowiska robocze są zmieniane w miarę postępu w leczeniu.

No podstawie bogatych doświadczeń leczenia pracą zgromadzonych przez lekarzy, techników i innych specjalistów, w zakładzie wykonano wiele urządzeń i pomocy technicznych, przydatnych do rehabilitacji. Są to m. in. stelaże z regulowaną wysokością do usprawnienia kończyn górnych, stanowiska montażowe z zapadnią w stole i pedałem do ćwiczeń stopy, urządzenia z napędem korbowym i prasy do ćwiczeń rąk i tułowia, specjalne wiertła z uchwytem do ćwiczeń formowania pięści itp. W trakcie leczenia, w miarę poprawy stanu zdrowia, pacjenci przechodzą do prac coraz bardziej skomplikowanych.

W ostatnim etapie leczenia pracują na maszynach, do których powrócą następnie w macierzystych zakładach pracy.

KOLEJ NA INNE OŚRODKI

Po zakończeniu leczenia zespół rehabilitacyjny zakładu wydaje decyzję o powrocie do pracy na poprzednie bądź też inne stanowisko pracy, gdzie pacjent może wykorzystać po siadane możliwości i kwalifikacje. Tutaj zapadają też decyzje o skierowaniu na rentę, jeśli wykorzystane zostały wszystkie możliwości leczenia i nie osiągnięto zadowalającej poprawy. Wszyscy leczeni w warsztatach mają orzeczenie o czasowej niezdolności do pracy i w trakcie rehabilitacji pobierają zasiłek chorobowy, powiększony o dodatek w wysokości 20 proc. ich zarobków.

Dotychczas, po zakończeniu procesu rehabilitacji, powróciło ponownie do pracy około 900 pacjentów, którym przywrócono sprawność zawodową i przekonanie o pełnej, społecznej przydatności. Ponad 3 tysiące osób korzystało też z rehabilitacji leczniczej „docho dząc” do zakładu.

Problemy rehabilitacji przez pracę — na podstawie poznańskich doświadczeń — stanowią m. in. jeden z elementów współpracy naukowej Polski i USA. Dwa tematy: badania sprawności ręki uszkodzonej przez uraz oraz efektywność ekonomiczna rehabilitacji przemysłowej — są rozpracowywane przez poznański zakład na zlecenie Polskiej Akademii Nauk. Tutaj powstaje też krajowy ośrodek dydaktyczny i szkoleniowy w dziedzinie rehabilitacji w zakładach pracy dla kadr przemysłowej służby zdrowia. Organizuje się specjalne kursy dla lekarzy i specjalistów. Zakład nadal się rozbudowuje.

Wypracowany i stale wzbogacany w Poznaniu model organizacyjny rehabilitacji upowszechniany jest obecnie w innych ośrodkach przemysłowych w kraju — m. in. w Hucie im. Lenina, w stoczniach Gdyni i Gdańska, w fabrykach samochodów w Starachowicach i na Żeraniu.

ALEKSANDER NOWAK

Szkło z „Hortensji”



Wyroby Huty Szkła Gospodarczego „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim znane są nie tylko polskim odbiorcom, dobrą opinię zyskały również za granicą. W tym roku huta piotrkowska wyprodukowała za granicę ponad 20 tysięcy sztuk kieliszków, szklanek, wazonów, odznaczających się ładnymi wzorami i formami. Na zdjęciu: efektowne wyroby piotrkowskiej huty.

Fot. — CAF

Propozycja na pierwsze lekcje

Uczeń ma prawo

Wunowocześniejszej szkole kształcenie rozumiane jest jako równoczesne kształtowanie intelektu i postawy obywatelskiej młodzieży. Wiele robi się dla znalezienia najwłaściwszych metod i środków dla wychowania młodzieży na mądrych, uczciwych, prawych i oddanych krajowi ludzi. Wielu pedagogów duże nadzieje pokłada we wprowadzaniu w bieżącym roku szkolnym Kodeksu

Ucznia. Sferę obowiązków ucznia określa się jasno i dobitnie. Stwierdza się m. in., iż każdy uczeń powinien „stwarzać atmosferę wzajemnej życzliwości, pomagać słabszym, przeciwdziałać wszelkim przejawom zarozumiałstwa, zapobiegać plotkarstwu i lizusostwu”. Znalazły się w Kodeksie — wywołujące dotąd wiele kontrowersji — obowiązki podopiecznych szkoły: „uczniowie powinni przestrzegać przepisów w sprawie noszenia odzieży i obuwia i zachowywać się w sposób godny i kulturalny”.

Pierwszą z cech, jakie rzucają się w oczy po przekartkowaniu Kodeksu, jest jego przejrzystość. Kodeks składa się z siedmiu części i ponad połowy setki punktów, w których sformułowane są rzeczy ogólne i rzeczy bardzo konkretne.

Chyba dobrze się stało, że nie starano się unikać definicji pojęć ogólnych. Przecież na pytanie o idealny, modelowy wzorzec ucznia nie po trafiła na maturach w jednej z warszawskich szkół odpowiedzieć większość samych uczących się, a właściwa odpowiedź uzyskać można było tylko u najbardziej zaangażowanych w sprawy wychowawcze nauczycieli. A przecież szkoła i społeczeństwo nie oczekują dzisiaj od ucznia jedynie postępów w nauce. Kodeks rzuca z dotychczasową praktyką oceniania ucznia na podstawie stopni. W dokumencie przypomina się, że uczeń będąc członkiem społeczności szkolnej, jest równocześnie członkiem narodu, że ma odpowiedzialne zobowiązania patriotyczne.

Najgorętsze dyskusje budziły oczywiście punkty określające prawa i obowiązki uczących się. Wszyscy zgodzili się, że Kodeks musi z pełną konse-

kwencją wprowadzać zasadę partnerstwa między uczącymi się i ich wychowawcami. Artykuły kodeksowe dają uczniom pisane prawo aktywnego udziału we wszystkich sprawach szkoły. Bardzo znajmienne dla idei kodeksowej jest przywrócenie rangi i znaczenia pojęć ważnych, a często zapomnianych, mianowicie: o treściach w wielu szkołach zdawać by się mogło przebrzmiałych, jak choćby: obowiązek dbania o honor szkoły, szacunek dla jej tradycji, Szacunek dla starszych i obowiązek niesienia pomocy kolegom, to inne pojęcia podstawowe dla kanonu zasad moralnych.

Uczeń jako aktywny współgospodarz swej szkoły i uczeń jako partner wychowawcy to chyba najtrudniejsze do wprowadzenia w życie zasady Kodeksu. Kodeks nie stawia tu tylko postulatów, daje uczniom konkretne prawa. Ma więc uczeń na przykład prawo „uzyskać dodatkową pomoc i ocenę postępów w nauce w terminach uzgodnionych z nauczycielem, zwłaszcza jeśli napotkał trudności w opanowaniu materiału”. Ma prawo znać bieżące oceny, a nawet,

gdy grozi mu ocena niezgodna z jego przekonaniem — przyswojoną wiedzą, ma prawo odwołać się przez wychowawcę lub przedstawicieli samorządu uczniowskiego do dyrektora. Istnieje więc dla ucznia szansa powtórnego, obiektywnego sprawdzenia jego wiedzy. Nie można wreszcie nie zauważyć niezwykle ważnych — dla kształtowania państwowego układu ucznia — nauczycieli tych sformułowań kodeksowych, gdzie stwierdza się, iż uczeń ma prawo „do poszanowania godności własnej dyskrekcji w sprawach osobistych, a także stosunków rodzinnych, korespondencji, przyjaźni, uczuć”.

Systematyzując prawa i obowiązki ucznia nie odkrywano rzeczy nowych, nie formułowano zasad rewolucyjnych, a przecież o wielu zasadach współżycia szkolnego otwarcie mówi się po raz pierwszy, a drukując je i nadając im moc prawną, dokonuje się w istocie rzeczy ważnych dla unowocześnienia systemu wychowania szkolnego. Uczeń zyskuje mocniejsze oparcie jako podmiot w procesie wychowawczym, a także jako zaangażowany obywatel, którego ważną, wysoko punktowaną cechą jest samodzielność.

Kodeks Ucznia nie jest tylko dokumentem dla uczniów. Jego postanowienia obligują także do określonych postaw i działań wychowawców i rodziców. Dobrze by się stało, by jeszcze rodzice mogli poznać kodeksowe zasady i motywacje i by na pierwszych lekcjach wychowawczych 7-milionowa rzesza młodzieży punkt po punkcie poznała jego postanowienia.

STANISŁAW WIĄZOWSKI

Jest cicho i jakoś niezwykajnie. Opustoszały ogromny parking przed Ossuairre (W języku francuskim słowo to brzmi miękko i płynnie, polska „kostnica” jest twarde jak kości ludzkie, od których to miejsce wzięło swą nazwę). Z wysokości wzgórza, na którym stoi w stóp Ossuairre, oglądamy przedwiośniowy pejzaż. Nie ma w nim nic prócz wznieść pokrytych gęstym lasem, znaczących zbiorowiskami jasnych krzyży, zalanych purpurowym słońcem. Przeniesiony na płótno przez tuzinków malarzy, pejzaż ten byłby jeszcze jednym banalnym „widoczkiem”.

Zaden artysta nie jest bowiem w stanie wyrazić szczególnego nastroju, jaki unosi się nad skrawkiem ziemi, na którą sześćdziesiąt lat temu przez trzysta nieprzerwanych dni i nocy padał grad bomb i pocisków, przewracając ją jak gigantyczny lemiech. W tym piekle trwali ludzie. Mężczyźni. Przysłani z różnych stron Europy, pod francuskie miasteczko Verdun. Poprzeżebierani w żołnierskie mundury, nie znaczące pionki w gigantycznej grze pod nazwą pierwsza wojna światowa. Rozrywani przez pociski, dławieni gazem i paleni miotaczami płomieni, żarci przez robactwo i zalewani przez błoto — bili się dniami, tygodniami, miesiącami. Siedemset tysięcy pozostało tu na zawsze. Tylko co trzeci rozpoznawano go po imieniu i nazwisku. Kości stu trzydziestu tysięcy udało się zebrać. Można je teraz oglądać, przez oszklone okienka, pod marmurowymi płytami Ossuairre.

Spójrzcie, niektóre czaszki mają doskonałe zachowane zęby.

Nie dziwnego, przecież oni mieli po dwadzieścia kilka lat.

Kilkaset metrów od Ossuairre — ogromne Muzeum. Sześćdziesiąt lat temu była w tym miejscu stacyjka kolejowa Fleury. W ciągu

kilkunastu tygodni lata 1916 roku, siedemnaście razy przechodziła z rąk francuskich do niemieckich i z powrotem. Pozostał po niej kawałek skręconej przez żar szyny, ostatni wydan przez kasę bilet. Dziś muzealne ekspozycje, podobnie jak blaszany kogut z wieży kościółka we Fleury. Wioski, która zniknęła z powierzchni ziemi. Tak jak Vaux, Douamont, Bezonvaux, Ornes, Louvemont, Cumières, Beaumont, Haumont... Powtarzający się w nazwach tych miejscowości człon „mont” (góra) przesądził ich los. Położone na ufortyfikowanych wzgórzach, broniących dostępu do

Verdun — 60 lat później

KWIATY JAK BAGNETY

(Korespondencja własna z Francji)

miasteczka i twierdzy Verdun, odległych o zaledwie kilka kilometrów — stanowiły cel najbardziej zacieklej ataków kajzerowskich dywizji Wilhelma II.

Na stokach tych wzgórz walczyli tysiącami Polacy. Jedni — i tych było najwięcej — ginęli z woli niemieckiego cesarza, milościami panującego na ziemiach zabranych Polsce w wyniku rozbiorów. Drugi, których emigracyjny los rzucił do Francji, szli do ataku pod sztandarem trójkolorowym. Tragizm pokreślonych polskich losów zetknął w śmiertelnym starciu — fakt zanotowany w kronikach wojny — brata z rodzonym bratem.

Są to sprawy żywe do dzisiaj. Jesteśmy tu we czworo: dwóch młodych Francuzów i dwój Polaków. Okazuje się, że dziadek każdego

z nas był tutaj mniej więcej sześćdziesiąt lat przed nami. Nie znali się. Byli dla siebie tylko strzeleckim celem. — Tak byłoby z nami — mówi mój przyjaciel Francois — gdybyśmy się urodzili zaledwie kilkadziesiąt lat wcześniej.

Sześćdziesiąt lat to dystans wystarczający odległy, by czas, kiedy „wszyscy młodzi mężczyźni byli skazani na śmierć” (Maurice Genevoix) przestał budzić głębsze wzruszenia. Wydarzenia, które się wówczas pod niebem

Verdun rozgrywały, można nawet przetransponować w cyrkowe widowisko... Pod kopułą Muzeum wiszą dwa aeroplany. To wierne kopie samolotów uczestniczących w ówczesnych, pierwszych bitwach powietrznych: aliancki „Nieuport” i niemiecki „Fokker”. Cóż to były za pojedynki! Piloci strzelali do siebie z karabinów i pistoletów, a bomby na ziemię miotali ręcznie! Na „Fokkerze” latał niemiecki as nad asy — baron Manfred von Richthofen, z racji koloru skrzydeł swojej maszyny przezwany „czerwonym baronem”. Zanim zestrzelił go pod Amiens karabinowym pociskiem australijski piechur, Richthofen stracił około 80 samolotów alianckich (dużo więcej niż niejaki Goering, który za parę lat miał objawić zupełnie inne talenty).

I oto prasa donosi, że Cole Palen, mecha-

nik z Nowego Jorku, skonstruował dokładną kopię „Fokkera” i sam przebrany za „czerwonego barona” odtwarza co sobotę, oczywiście za opłatą, powietrzne pojedynki sprzed lat; lotnicy aliancy spadają gęsto, ku uciesze licznej publiczności. Jeszcze jeden przejaw mody „retro”?

Ciekawe co powiedziałby na takie zabawy cytowany tu już Maurice Genevoix, prezes honorowy Akademii Francuskiej, a w czasie I wojny porucznik 106 pułku piechoty. To właśnie jemu wyrwało się: „Dla wszystkich co wiąże się z Verdun roku 1916 — nie, nie, nie!”.

Jakże łatwo zrozumieć ten okrzyk tutaj, gdzie do dzisiaj wygrzebuje się kości poległych a tablice ostrzegają przed zbliżaniem się wycieczek ścieżek: można natknąć się na pocisk czy granat lub zapaść się do jamy, która kiedyś była bojowym schronem.

I gdzie można stanąć przed „Transzeją bagnetów”. Jest to miejsce śmierci francuskiego batalionu, który w kwietniu 1916 zginął do ostatniego żołnierza, w walce na bagnety. Zasypana transzeja pozostała w stanie nienaruszonym: wąski pas gliniastej ziemi, utkany drewnianymi krzyżami z mocno zartartym już napisem: „Soldat francais inconnu” (nieznany żołnierz francuski). Dookoła pustka i cisza. Szaleństwo wysokich traw i kwiatów.

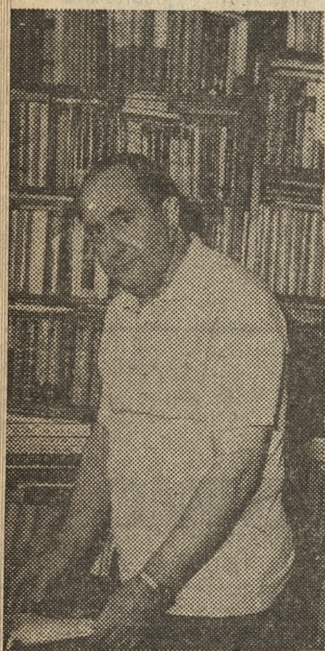
— Sterczą jak bagnety — mówi Francois.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

STRONA

GŁOS — 29/30/31 VIII 1975

„Książka nie umiera, nie więdnie, nie zdradza...”



Ludwik Mikusiński

Nieco poetycko, acz nie mijając się z prawdą, mógłbym powiedzieć, że o tej niezwykłej, jak się krótko przekonałem, domowej pracowni-biblioteki Ludwika Mikusińskiego zaprowadziła mnie jedna z wielkopolskich ścieżek Adama Mickiewicza. Jak wiadomo, drogi na zego wieszczą, gdy — marząc — tym, aby przedostać się na drugą stronę Prosy i wziąć udział w powstaniu listopadowym — „gościł w Wielkopolsce”, wiodły m. in. przez Smielów. I w Smielowie właśnie, w pięknie odrestaurowanym XVIII-wiecznym pałacu pod koniec lipca bieżącego roku otwarto — jako oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu — Muzeum Mickiewiczowskie. W dniu jego otwarcia wzbogaciło się ono o ogromnie cenny, jedyny tego rodzaju eksponat: niewielki rękopis-autograf poety, który ofiarował wówczas Ludwik Mikusiński.

— Była to dla mnie chwila naprawdę uroczysta — mówi. — W czasie swego referatu (obok profesorów Jarosława Maciejewskiego i Władysława Kurowskiego z UAM byłem jednym z trzech prelegentów na towarzyszącej otwarciu Muzeum okolicznościowej sesji naukowej) przekazałem na ręce wojewody kaliskiego, Zbigniewa Chodury, tę bezcenną kartkę ze sztambucha Eugenii Morawskiej. Zawiera ona naskicowany przez nią ółwkiem portrecik Mickiewicza oraz naklejony poniżej pasek papieru z napisanymi przez poetę słowami: *Na pamiątkę roku 1831 miesiąca października w Luboni Adam Mickiewicz*. Pierwotnie ten cenny dowód pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce zamierzałem przekazać dla Zamku Królewskiego w Warszawie, lecz uznałem, że jego miejsce jest właśnie w Smielowie...

Ludwik Mikusiński już od przeszło dwudziestu lat pracuje jako kierownik pedagogiczny nauczycieli polonistów — ostatnio w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu. A jedną z jego dydaktycznych i naukowych pasji jest wszystko to, co wiąże się z twórczością i życiem Adama Mickiewicza. W roku 1955 — a był to Rok Mickiewiczowski — we wszystkich powiatach województwa poznańskiego wygłaszał pogadanki i prelekcje, prosząc jednocześnie, by zabezpieczono wszystkie pamiątki pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce. Z uznaniem i z wdzięcznością przyjmowano jego pamiątki i wykłady o roli Mickiewicza w kulturze narodowej, a w tym samym czasie podziękowania za ten społeczny trud był także okolicznościowy medal przyznany mu przez Ministra Kultury.

W czerwcu roku 1957 Ludwik Mikusiński uczestniczył ja

ko członek polskiej delegacji w Dekadzie Kultury Polskiej na Litwie.

— W czasie pobytu na Litwie — wspomina — odnalazłem nieznane listy Elżbiety Orzeszkowej, które omówiłem później na zebraniu naukowym Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego jestem członkiem. A przez dziesięć lat byłem prezesem poznańskiego oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Miałem wówczas bliiski kontakt z takimi sławami naukowymi jak Konrad Górski, Julian Krzyżanowski...

Podczas rozmowy pan Mikusiński co chwile sięga po książki wypełniające półki jego biblioteki. Oto pierwsze wydanie „Sonetów Krymskich” Mickiewicza, pierwsze wydanie „Pana Tadeusza”, pierwsze tłumaczenie tego dzieła na język niemiecki, tłumaczenie na litewski... Wkrótce obok tych cennych mickiewiczianów pojawiają się przede mną pierwsze wydania polskich tłumaczeń utworów Owidiusza (1541, 1544), „Satyr” Krasieckiego (1779), „Śpiewów historycznych” Niemcewicza (1816), pierwsze wydania dzieł pozytywistów: Buckle’a, Spencera, Milla, Taine’a... Długa byłaby lista tych książek, które bierze się do ręki z pietyzmem i radością.

— Skąd mam te książki? — powtarza moje pytanie ich właściciel. — Widzi pan, ja nie mam auta, nie mam willi, ale mam książki. Starodruki są

Muzeum w Smielowie

Fot. (2) — H. Kamża



nie tylko materiałem badawczym, lecz stanowią także podstawę pomocy naukowej dla humanisty-polonisty w kształtowaniu twórczego procesu wychowawczo-dydaktycznego. Książki są wielkim skarbem. Jarosław Iwaszkiewicz nazwał je „swoistą witaminą naszego narodu, bo książka jest tym, co zostaje, co nie umiera, nie więdnie i nie zdradza”...

Sięgając po leżące przede mną druki trafiam również na książkę Iwaszkiewicza „Młyn nad Lutynią”. Znalazłem w niej interesującą dedykację: *Drogiemu Ludwikowi Mikusińskiemu na pamiątkę*

dobrych dni w Koninie, gdzie w jego mieszkaniu i na jego świetnym papierze zacząłem pisać „Młyn nad Lutynią” — od szczerze kochającego go autora. Jarosław Iwaszkiewicz. Stawisko 11. 11. 46.

Naukowo-literacka przygoda Ludwika Mikusińskiego zaczęła się już w młodości. Jako maturzysta, zafascynowany Stanisławem Brzozowskim, napisał list do Karola Irzykowskiego, prosząc go o opinię o tym wybitnym krytyku. Irzykowski przysłał mu w odpowiedzi poważny, serdeczny list kończący się słowami: *Chciałbym wiedzieć, jakie są dalsze duchowe Pańskie perypetie?*

Dzisiaj Ludwik Mikusiński, obok twórczości Mickiewicza, interesuje się literaturą XIX wieku (jest autorem pracy pt. „Gwałty pruskie przed trybunałem polskiej literatury”), a głównie Sienkiewiczem. W swych zbiorach ma np. listy Marii Konopnickiej do Henryka Sienkiewicza, listy Józefa Sikorskiego — redaktora „Gazety Polskiej”, w której Sienkiewicz debiutował, a także listy Jadwigi Łuszczewskiej-Deotymy i inne cenne autografy.

— Przede wszystkim pochłania mnie jednak praca pedagogiczna — mówi. — Chcę przysiąc z pomocą nauczycielom w pogłębianiu naukowej refleksji nad rolą humanistyki we współczesnym życiu, jej

znaczeniem w kształtowaniu charakterów młodzieży, w pogłębianiu jej ideowych postaw, moralności i wrażliwości estetycznej. Humanistyką odkrywa przed młodymi świat wielkich ideałów, dzięki którym bogaci się ich osobowość, dojrzewa rozumienie celu i sensu życia godziwego i twórczego. A wobec nas, nauczycieli, jako imperatyw stanowiący rdzeń i piękno naszej pracy możemy wysunąć to, co pięknie wyraził Tadeusz Kotarbiński: „Zauważenie prawdy, ujawnienie jej i uzasadnienie”...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Odnaleziony bohater książki

Ukazała się ostatnio książka Bohdana Arcta — „Lot bez lądowania”. Opisuje ona czyny dwóch polskich pilotów myśliwskich, którzy w czasie II wojny światowej służyli w 128 kanadyjskim Dywizjonie Lotniczym.

Tematem książki Bohdana Arcta jest list nadesłany doń przez żonę byłego dowódcy Dywizjonu — Kanadyjczyka polskiego pochodzenia.

Okazuje się, że jeden z bohaterów opowieści, podporucznik pil. Roman Szarejko, który ma na swym koncie 4 zestrzelone samoloty nieprzyja-

cielskie, żyje i od 1947 roku mieszka we wsi Aniołowo w województwie elbląskim. Liczy 51 lat, pracuje jako elektryk w Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjno-Montażowych w Osieku, jest komendantem miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej i członkiem ZBoWiD.

Por. R. Szarejko posiada wiele odznaczeń wojskowych — m. in. Krzyż Virtuti Militari V klasy oraz kilka odznaczeń polskich i angielskich. Drugi bohater książki „Lot bez lądowania”, ppor. Henryk Daniłowicz, zmarł przed 4 laty.

PAP

Od „Medei” do „Salome”

Tegoroczny sezon artystyczny w Państwowej Operze im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu rozpoczną występy Opery z Płowidw w Bułgarii. Goście na scenie poznańskiej przedstawią 2 i 3 września narodową operę bułgarską „Diabelskie skrzydła” Paraskijewa Hadzidżewa oraz 5 i 7 września „Borysa Godunowa” Modesta Musorgskiego. Poznańska Opera pojedzie do Bułgarii z rewidzją w przyszłym roku.

Repertuar własny Opera za inauguruje 8 września przedstawieniem „Don Pasquale” Gaetano Donizettiego, 13 września natomiast odbędzie się oficjalna premiera „Legendy Bałtyku” Feliksa Nowowiejskiego. Kierownictwo muzyczne spektaklu — Mieczysław Dondajewski, reżyseria — Stanisław Żerdzicki, scenografia — Władysław Wigura, choreografia — Barbara Kaspro-wicz.

Także we wrześniu poznańska Opera wystąpi w Warszawie, w ramach XIX Warszawskiej Jesieni. Udział w tej czołowej europejskiej prezentacji muzyki współczesnej jest wielkim wyróżnieniem dla poznańskiej placówki. Na scenie Teatru Wielkiego nasza Opera przedstawi — pod kierownictwem muzycznym Jana Kulaszewicza — współczesną operę polską „Zmierzch Peryna” Zbigniewa Penherskiego.

Na październik zaplanowano premierę baletu „Dziadek do orzechów” Piotra Czajkowskiego w choreografii Barbary Kaspro-wicz, scenografii Barbary Jankowskiej. Rok 1975 zakończy premiera „Barona cygańskiego” Johanna Straussa w reżyserii Danuty Baduszkowej, scenografii Stanisława

Bakowskiego. W nowym sezonie pokazany zostanie ponadto „Faust” Charlesa Gounoda (reżyseria — Danuta Baduszkowa, scenografia — Marian Kołodziej) oraz „Salome” Ryszarda Straussa (reżyseria — Henryk Tomaszewski, scenografia — Władysław Wigura). Wystawiona zostanie także jedna opera kameralna z myślą o obchodzie nowych ośrodków wojewódzkich.

Zespół artystyczny Opery pozostał w zasadzie bez zmian. Zaangażowano 9 absolwentów szkoły baletowej z Poznania oraz kilku muzyków i wokalistów, absolwentów poznańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

Trwa sukcesywny, przewidziany na wiele lat (by nie przerywać normalnej działalności artystycznej Opery) remont gmachu Opery. W tej chwili remontowany jest front, przeprowadzono prace remontowe w foyer na pierwszym piętrze.

Problemem do rozwiązania pozostaje sprawa zespołów teatralnych Opery. Starzy fachowcy powoli odchodzą, brak nowych.

Polski Teatr Tańca — Balet Poznański rozpoczyna nowy sezon występami w Bydgoszczy (pokaże tam w dniach od 10 do 13 września „Wieczór baletów Bel Bartoka”).

W listopadzie odbędzie się w Poznaniu premiera piątego już programu artystycznego Teatru Tańca. Na wieczór złoży się: „Medea” (scenariusz wg dawnego mitu Andrzeja Lisa) do muzyki współczesnego kompozytora polskiego Juliusza Łuciuka. Rolę tytułową tańczyć będzie Anna Staszak. Choreografia jest autorstwa Teresy Kujawy, scenografia — Zofia Wierchowicz. Drugą pozycją wieczoru będzie poemat „Morze” Claude’a Debussy’ego. Choreografię opracował Tom Schilling z Opery Komicznej z Berlina, scenografię — Zofia Wierchowicz. Trzecim wreszcie punktem programu będzie „Stabat Mater” Krzysztofa Pendereckiego z udziałem m. in. chóru Jerzego Kurczewskiego. Choreografia — Con-

rad Drzewiecki, scenografia — Krzysztof Pankiewicz. W lutym odbędzie się następna premiera Teatru Tańca — trzy nokturny Fryderyka Chopina w choreografii Conrada Drzewieckiego.

Teatr Tańca czekają także wyjazdy zagraniczne. W październiku zespół występować będzie w Bułgarii. Ponadto wyjedzie do RFN, Francji, Szwajcarii, Hiszpanii. W maju przyszłego roku Teatr Tańca przedstawi swe nowe premiery na Łódzkich Spotkaniach Baletowych, a w sierpniu wystąpi na Światowym Festiwalu Sztuki w Bregens nad Jeziorem Bodeńskim w Szwajcarii.

Słowo o występach gościnnych. W październiku w „Cudownym Mandarynie” Beli Bartoka tańczyć będą w Poznaniu soliści Staatsoper z Berlina — Monika Lubitz i Bernd Dreher. Z kolei Roma Juszkat i Przemysław Śliwa wystąpią na scenie berlińskiej „Cudownego Mandaryna” w Berlinie zrealizował Conrad Drzewiecki).

C. Drzewiecki w okresie od 26 lipca do 28 sierpnia prowadzi, tradycyjnie już, wykłady w Międzynarodowym Centrum Tańca w Rovinju w Jugosławii. We wrześniu natomiast w Operze w Berlinie Zachodnim zaczyna realizację baletu „Maur z Wenecji” Borysa Blachera, zmarłego niedawno wybitnego kompozytora niemieckiego. Przeniesie także na scenę opery zachodniobermberskiej „Epitafium dla Don Juana”.

Zespół artystyczny Baletu Poznańskiego został uzupełniony absolwentami szkół baletowych z Poznania i Gdańska. Zaangażowano także Saskę Santoso, tancerkę holenderską pochodzenia indonezyjskiego, uczestniczkę zajęć prowadzonych przez Conrada Drzewieckiego w Jugosławii.

Problemem organizacyjnym dla Teatru Tańca są zbyt małe pomieszczenia. W siedzibie teatru przy ul. Koźiej nie ma już gdzie magazynować aparatury, dekoracji...

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Wielkie Jeziora widziane z Kosmosu

Najnowsze zdobycze nauki i techniki wykorzystuje w ochronie przed zanieczyszczeniami Wielkich Jezior Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska Naturalnego. Dane o źródłach zanieczyszczeń tego największego zbiornika słodkiej wody w Ameryce Północnej dostarcza satelita orbitujący na wysokości 500 mil. Z kolei kolorowe mapy tych zanieczyszczeń sporządza (właśnie w oparciu o dane z satelity) wielki komputer firmy IBM.

Statek kosmiczny przekazuje dane do stacji naziemnej wówczas gdy znajduje się w jej polu widzenia, zapamiętując w pozostałym okresie zebrane informacje. Naziemna stacja łączności satelitarnej przesyła odebrane dane o zanieczyszczeniach i ich źródłach do ośrodka obliczeniowego, w którym przetwarzane są przez komputer na kolorowe mapy, lub drukowane w postaci wykresów. (PAI)

Przed promocją w WSOWP w Poznaniu

Podchorążowie dla regionu

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego ponad 28 lat stacjonuje w Poznaniu. W okresie tym przeszła długą drogę ewolucji wraz z rozwojem Polski Ludowej i jej Sił Zbrojnych. Odegrała doniosłą rolę w umacnianiu potęgi obronnej naszej ojczyzny. W 1967 roku szkole nadano status wyższej uczelni zawodowej. Rozpoczęło się czteroletnie kształcenie dowódców — inżynierów wojsk pancernych.

W 1970 roku utworzono w uczelni drugi kierunek: studiów — kształcenie oficerów politycznych dla wojsk pancernych, zmechanizowanych i powietrzno-desantowych. Po czterech latach studiów otrzymują oni pierwszy stopień oficerski oraz dyplom ukończenia zawodowych studiów humanistycznych. Wkrótce odbędzie się druga z kolei promocja młodych oficerów politycznych, absolwentów WSOWP. W tych dniach zakończyli oni studia uwieńczone egzaminami dyplomowymi.

Wyższą Szkołę Oficerską

Wojsk Pancernych łączą wieloletnie, serdeczne związki z Ziemią Wielkopolską, a z Poznaniem w szczególności. Podchorążowie i kadra uczelni swój serdeczny związek z miastem i regionem dokumentowali powszechnym udziałem w czynach społecznych, w pracach, które Wielkopolskę miały uczynić jeszcze piękniejszą i gospodarniejszą.

Jednym z dobitnych przykładów więzi podchorążych i kadry naukowo-dydaktycznej WSOWP jest regionalna tematyka obronionych prac dyplomowych. Zapoczątkowały ją ubiegłoroczni absolwenci politycznego kierunku studiów. Opracowali oni m. in. takie tematy jak: „Udział mieszkańców Poznania w wyzwoleniu miasta w 1945 roku”, „Stosunek społeczeństwa Wielkopolski do wyborów parlamentarnych 1935 roku” i inne. W ubiegłym roku akademickim zwiększono ilość i zakres przedmiotowy prac dyplomowych poświęconych regionalnej tematyce historycznej. Wśród obronionych z wyni-

kiem b. dobrym znajdują się m. in. prace dyplomowe pchor. M. OLEJNICZAKA pt.: „Odbudowa życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego w Poznaniu w 1945 roku”. Autor ukazał skomplikowany proces odrodzenia miasta ze zniszczeń wojennych. Udokumentował ofiarą pracę mieszkańców Poznania nad odbudową wszystkich dziedzin życia, a zwłaszcza ofiarą życia poznańskiej klasy robotniczej. Wykazał też organizatorską rolę PPR i skulopionych wokół niej w Bloku Demokratycznym stronnictwo politycznych. Wiele miejsca poświęcił też roli ówczesnej młodzieży w odbudowie Poznania.

R. MIAZGA (syn oficerarozglisty, bohatera 1 BPanc, który na swym czołgu jako pierwszy wjechał do Gdańska w marcu 1945 roku) napisał pracę pt. „Walka polityczna w Poznaniu w okresie referendaludowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego”. W oparciu o rzetelną bazę źródła

Pasmo niedługie

Słoneczniki pochylały jeszcze niższe swe ciężkie, żółte głowy. Trzmiela, który przelatuje z wolna z jednego złocistego kęgu na drugi, nie odpędzają. Siatkowe ogrodzenia strzegą słoneczników i czerwonych róż.

Dotknąć można tylko miododajnych dziewann. Obiad przydroża, są nasyczone jaśniejszą, mniej złocistą niż owe słoneczniki żółcią.

Swierczewo, jego kraniec od Górczyna. Ulice Górczowska, Drawska, Luksemburg, Zerkowska... Długie rzędy niewielkich domków jednopiętrowych. Dużo z nich jeszcze nie otynkowanych, po bokach — cegły, przydroża porośnięte bylicami, zielskami... Ale już w wielu ogródkach kwiaty. Ogromne pomidory.

Grupa mężczyzn. Pochyleni nisko. Choć już późne popołudnie, kopia głęboki rów.

"Gaz tędy pójdzie. Po jednym człowieku — z każdego domu. To praca społeczna".

Jestem tutaj za namową Marii. Zebym właśnie o Swierczewie.

Miasto zdyszanę od gorąca zostało gdzieś za plecami... Na takich przedmieściach słońce jest jakby mniej natrętne. Może dlatego, że ma tu gdzie zamieszkać? Choćby w tych jesien przywołujących georginach.

"Niewiele już można było oczekiwać od lata" — gdzieś przeczytane zdanie wraca natrętnym refrenem.

Maria jest patriotką tych swoich domków. "Bo tu się ludzie znają...". Mówi też, że w przyszłości na owym Swierczewie naprawdę będzie ładnie.

Ulica Leszczyńska jest już jednak nijaka. Wsparta o opłotowania ogródków działkowych. Pszczyńska. Idę nią, bo Maria chce mi pokazać wszystko. Że tu blisko gliniarki. "Po starej cegielni, ta woda jeziorem teraz dla wszystkich".

Na horyzoncie te gliniarki. Tu obok zaś — śliwy w ogrodach. Małe, sta-

re domki. Wiejskie jakby. Kury, kaczki na podwórkach. Kot na płocie.

Zaskakująco modernistyczna sylwetka kościółka z prostokątną dzwonnica. Wewnątrz, pod sklepieniem, hałasują jaskółki.

I jeszcze — długi rząd akacji przy Bohaterów Westerplatte. Jak te nazwy ulic błądzą się po mieście... "By słoneczny czas wyzyskać..."

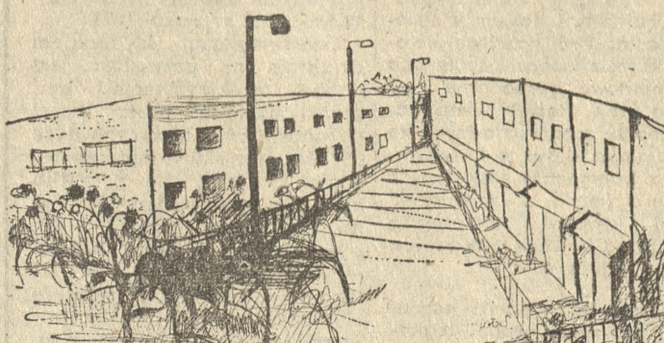
Akacje bokiem, a środ-

kiem ulicy — niedoszła arteria. Nawet dziewanny boją się na niej w tej chwili zamieszkać. Płoną tylko gorzko pomiędzy wzdolów pachną.

Gdy przechodzimy Kościuszką — przed jednym z wejść — grupa rozbieganych dzieci. Nad zjazdem do garażu rozpięte koce imitują namiot. Ostatnie za bawy lata?

Przy małej dziewczynce stoi chłopiec. Trzyma w ręku strzęp gazety, pokazuje duży tytuł. Ta mała długo patrzy, mówi: "Ja literkami". Potem jednak dodaje "Jeszcze nie potrafię". Na owym skrawku widzę początek zdania "Lato było..."

BRAŃ



Rys. — Aleksandra Holownia



Pocwórkowe decybele

Choć tyle się pisze, że hałas szkodzi zdrowiu, jednak nikt nie jest w stanie przeobrazić się w decybelom. Ja choruję na serce, nerwy, bóle głowy, a w domu na szym bez przerwy chodzi węgylator albo agregat i nikt temu nie potrafi skutecznie przeciwdziałać. Powstało już pojęcie ochrony środowiska człowieka, ale jak dotąd nie słychać nic o tym, by noszące taką nazwę wydziały w urzędach miejskich i wojewódzkich przejawiały w zakresie ochrony środowiska przed hałasem jakąkolwiek działalność. (2413)

JANINA DOBIERSKA
Poznań

Pogląd

zasadniczo różny

W związku z zamieszczonym w numerze "Głosu" z 19 sierpnia listem p. A. Pieńkowskiego pt. "Zapomniane jezioro", pragnę przedstawić w poruszanej sprawie pogląd zasadniczo różny od tego, który reprezentuje autor notatki.

Jezioro Jarostawieckie jest małym jeziorem bezodpływowym, o powierzchni zaledwie 12 ha, położonym w obrębie Wielkopolskiego Parku Narodowego. Niewielki obszar jeziora i jego najbliższego otoczenia nie pozwalają na wprowadzenie tu masowego ruchu zorganizowanych turystów.

Już teraz można obserwować postępującą z roku na rok dewastację linii brzegowej jeziora, m. in. zniszczenie pasu nadbrzeżnych trzcin. Są i tacy turyści, którzy myją swe samochody w jeziorze! Wykolkowanie drogi, mające na celu ochronę brzegu przed niszczeniem przez samochody, jest chyba jak najbardziej słuszne i celowe.

Zostawmy — zwłaszcza na terenie Parku Narodowego — choć niewielkie zakątki dostępne tylko dla pieszych. Nie asfaltujmy i nie betonujmy leśnych dróg. Odległość Jarostawa od betonowej szosy do Jeziora wynosi zaledwie 1200 metrów. Przebycie tak krótkiej trasy pieszo można tylko doradzać tym, którzy chcieliby swoim samochodem dotrzeć wszędzie i za wszelką cenę. A cena niszczenia, bezpowrotnego niszczenia niewymiernych wartości przyrody okazuje się zawsze — z reguły niestety już po czasie — ceną najwyższą. (2711)

prof. arch. JAN WĘCŁAWSKI
Poznań

Motoryzacja a przejścia

Podczas mojego pobytu w kraju w lecie br. przysłałem się audycji telewizyjnej, w której reporterka pytała przechodniów, dlaczego nie używają wyznaczonego dla pieszych przejścia, lecz przebiegają gdziekolwiek przez ulicę, rażając się na wypadek. Odpowiedzi były różne: tłumaczone brakiem czasu lub zbyt dużą odległością od "zebrzy", nikt jednak nie zwrócił uwagi na sprawę respektowania przejść przez niektórych kierowców.

Postuję się dla przykładu moim zdarzeniem: pewnego razu spiesząc się, na przejściu dla pieszych wkroczyłem na jezdnię i o mało nie przypląciłem tego życia. Kierowcy, niestety, nie respektują tych właśnie przejść. Piesi muszą czekać przy "zebrach" tak długo, aż ruch drogowy ustanie i

wtedy tłumnie biegają przez ulicę. Zadnemu kierowcy nie przyjdzie na myśl, że piesi też się spieszą i mają wiele pilnych spraw do załatwienia.

Gdy nastąpi całkowita jasność dla pieszych, kierowcy i milicjanci, że noga postawiona na wyznaczonym przejściu gwarantuje bezpieczeństwo przekroczenia ulicy, kultura wzajemnego używania dróg i przejść zacznie narastać. Taki jest właśnie cel specjalnie oznakowanych przejść i jeżeli obydwie strony będą przestrzegały przepisów (m. in. o szybkim przechodzeniu jezdni w miejscach oznakowanych), wówczas nie będzie obawy o wywołanie zatorów, lub o powodowanie wypadków kalek, czy nawet śmierci.

Sam zawsze (także będąc w kraju) ustępuję pieszym pierwszeństwa na przejściach, nie powodując żadnych korków na drodze czy to w Anglii czy też w tak ruchliwych miastach, jak Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk i Gdynia; w kraju przechodnie zawsze rewanżowali mi się uprzejmymi podziękowaniami i miłym uśmiechem. (2692)

ROMAN A. KATARZYŃSKI
Paignton, Anglia

A gdyby skrzynki?

Piszę w sprawie zbierania makulatury, pomyślanego w szerokim zakresie. A mianowicie w tym celu proponowałbym założenie skrzynek, najlepiej plastikowych (z podobnie skonstruowanym wpustem i zamknięciem, jak przy skrzynkach pocztowych) we wszystkich biurach, szkołach, a także w klatkach schodowych domów mieszkalnych. Do skrzynek tych wrzucałoby się papier (brudnopisy, stare gazety i inny papier), który najczęściej jest wyrzucany do śmietników albo kotłowni i jest spalany. (2665)

ADAM DUDZIAK
Poznań

Potok czy ściek?

Na skrzyżowaniu ulic Nad Wierzbakiem, Wojska Polskiego i Urbanowskiej w Poznaniu znajduje się "delta" potoku niesamowicie zasmradzającego znaczną część Solaczka. Zatrutą się dzielnicę, którą do niedawna jeszcze wskazywano jako jedno z najczystszych miejsc wypoczynku i rekreacji w Poznaniu. Tuż obok trującej ludzkie płuca potoku znajduje się wspaniały teren spacerowy, posadzono tu kwiatki i postawiono nawet kilka rzeźb. Nazywa się on Nad Potokiem. Nazwę ulicy Nad Potokiem proponuję zatem zmienić na "Nad Ściekami". Po drugiej stronie biegnie ulica o pięknej nazwie Źródłana. Ulicę Źródłaną należałoby zatem przechrzcić na "Ściekową".

Kto wreszcie zajmie się tą sprawą? Kto pozwolił odprawać ścieki do przecinającego dzielnicę mieszkaniową potoku? Dlaczego nie wykorzystano w tym celu równoległą biegnącą sieć kanalizacyjną, którą kilka lat temu specjalnie wybudowano (niszcząc przy okazji ogródki przy ul. Źródlanej)? (2677)

W. SWIETLIŃSKI
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: "Głos Wielkopolski" skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Znamienne, iż gdy aż na zbyt często spotykamy się ze słabymi charakterami, gdy pewne twarde, surowe, ale respektowane zasady etyczne dla niektórych przestają istnieć, że właśnie wtedy, równoległe, pojawia się w ludziach tęsknota za autentycznie prawdziwymi postawami, za życiem ujętym w pewne żelazne zasady, których łamać nie wolno. To już nie tęsknota za mitem pełnego, prawdziwego człowieka, ale pewne dążenie, jakby znać mi nowych przemian psychicznych, jakie nadchodzą, by zastąpić wszelakich frustratów, pokrzywdzonych jakoby przez los, płaskawych i pozabawionych charakteru. Można stąd takie powodzenie książek mówiących o ludziach, mających odwagę własnej postawy, może stać nawet do swobodnego kultu ludzi psychicznie, a jeśli się da, to równoległe i fizycznie mocnych, w których można znaleźć nie tylko oparcie ale i wzorcowe.

Myszę nad tymi zagadnieniami po przeczytaniu powieści amerykańskiego pisarza średniego pokolenia Denne Bart Petitclerc'a — "Sprawa honoru", w przekładzie Anny Przedpelskiej — Trzeciakowskiej. Autor zapatrzoną w przeszłość Dzikiego Zachodu, sięga tam w poszukiwaniu pewnych wzorców i postaw lu-

Z książką na ty

Nowe przyswojenia

stawa własną jego małość, uczą trwałych wartości, którym nie wolno się sprzeniewierzać, takich, jak prawdziwa przyjaźń, jak miłość silniejsza nad wszystkie ciosy życiowe, jak wiązanie z przyrodą, która będąc nieraz okrutną, zawsze jednak jest sprawiedliwą.

Literatura południowoamerykańska zdobywa u nas coraz liczniejszych odbiorców, stąd na pewno narastająca ilość przekładów. Z dużym zainteresowaniem spotka się również, można to wróżyć, powieść meksykańskiego pisarza Sergio Pitola — "Dźwięk fletu", w przekładzie Kaliny

Wojciechowskiej. Utwór jest wielowarstwowy, akcja zmieniła w scenarii tak czasu jak miejsca, żywa zresztą, niekiedy zaskakująca, doskonale spuentowana. Środowisko artystyczne, właściwie filmowe, osiąga za pomocą odmienności interpretacji sztuki i jej funkcji w europejskich i meksykańskich tradycjach kulturowych. Ukazała się czwarta część

głośnego "Kwartetu aleksandryjskiego" irlandzkiego pisarza Lawrence Durrella — "Clea", w przekładzie Marii Skibniewskiej. Poprzednie tomy tego cyklu: "Justyna", "Balthazar", i "Mountolive", powieści z tymi samymi bohaterami i o tych samych sprawach, ukazują jednak zarówno postaci jak wydarzenia z coraz nowych płaszczyzn widzenia, jakby odbijane przez inne czy inaczej postawiane lustro. Autora fascynuje problem uczuć, konkretnie miłości i jej pochodnych w psychice ludzkiej, miłości zawsze i w niej i nigdy do drugiej nie podobnej, zawsze "do końca niewiadomej", jak to trafnie zauważa Zbigniew Bienkowski. Obecnie wydana ostatnia część "kwartetu", z akcją umieszczoną w trakcie drugiej wojny światowej i zaraz po niej, przynosi formalne rozwiązanie uprzednio zadziergniętych wątków. Czy rozwiązanie? Autor prowokacyjnie jakby dodaje na końcu książki parę punktów orientacyjnych, w których wskazuje na dalsze, w końcu nieograniczone możliwości rozwijania sytuacji kształtowania charakterów swoich bohaterów, chcąc przez to wskazać na możliwość poszerzania wariantów

naszkicowanych potąd wydarzeń. Nic właściwie nigdy w psychice ludzkiej nie jest ostatecznie skończony, żadna właściwie sytuacja nie jest zamknięta. Ciekawa to koncepcja autorska.

W przekładzie i z posłowiem Miry Michałowskiej ukazała się w serii "Nike" książka wstrząsająca, zarazem doskonale skomponowana piśarsko, pełna jakiegoś bolesnego liryzmu. Jest to powieść, jedyna, nie żyjąca już poetki amerykańskiej, Sylwii Plath — "Szkłany klosz". Jest to powieść smutna i gorzka, tym bardziej gorzka, iż jest książką o młodych we współczesnej Ameryce, z trudem odnajdujących swe miejsce w życiu, często stacjonujących na marginesie, wykończonych psychicznie, a wszakże często zdolnych, godnych prawdziwie pełnego, ludzkiego życia. Nie jest to powieść szerokim uogólnieniem, niemniej ostro sygnalizuje zjawiska cywilizacyjne współczesnego świata.

A oto jeszcze jedna powieść pisarza z kęgu iberamerykańskiego, tym razem pisarza peruwiańskiego nazwiskiem Mario Vargas Llosa (autora m. in. znanych w Polsce "Szczeciaków" oraz książki "Miasto i psy") — "Zielony dom", w przekładzie Carlosa Marroñana. Akcja powieści rozgrywa się na zachodzie Peru, w lasach dorzecza Amazonki. Pełna dynamiki akcja, wielowarstwowa, kreowana w różnych okresach czasu, panoramiczna, z mnogością bohaterów o nader zindywidualizowanych losach, w epilogu zamyka się wielką, symboliczną jakby puentą. Jest to powieść o dużym ładunku emocjonalnym, dla polskiego czytelnika pogłębionym jeszcze przez osobliwą, egzotyczną scenografię, nieznaną obyczaj, inny typ reakcji psychicznych bohaterów.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Druga młodość

Jak podaje tygodnik "Business Week", organ wielkiej finansjery, amerykańskie kliniki chirurgiczne, wyspecjalizowane w przeprowadzaniu plastycznych operacji odmładzających, notują masowy napływ nowego typu klientów. Tym razem nie są to leciwe gwiazdy ekranu i estrady, lecz 50-latkowie płci męskiej, a więc panowie w sile wieku, poważni, na odpowiedzialnych stanowiskach bossów wielkich przedsiębiorstw i banków. I nie dla podbojów erotycznych pragną ci pacjenci stać się Adonisami, lecz z powodu powszechnej historii kryzysowej, która wywołana nagonek na managerów starszej generacji i czyni ich odpowiedzialnymi za niepowodzenia gospodarcze. Tego lata wielu bossów poświęca urlopy, aby poddać się kosztownym i bolesnym zabiegom dermabrazji, silikonizacji i transplantacji włosów.

PAI

plk doc. dr.
MARIAN JĘDRZEJKO

PAI

wa oraz dorobek publicystyczny ukazali skomplikowany proces umacniania się władzy ludowej w Poznaniu. Inny pchor., Z. ZARANEK w pracy pt. "Społeczeństwo Wielkopolski wobec zagrożenia niepodległości Polski w 1939 r." podjął próbę ukazania ofiarnej, patriotycznej postawy Wielkopolan w chwili bezpośredniego zagrożenia niepodległości Polski oraz bohaterstwa jednostki, cywilnej w regularnej walce z wojskami hitlerowskimi. W. GOLDYN opracował doniosły z poznawczego i społecznego punktu widzenia problem zjednoczenia organizacji młodzieżowych w roku 1948 roku na terenie ówczesnego województwa poznańskiego i powstanie Związku Młodzieży Polskiej. Do ciekawszych tematów załączyć też można także prace jak: "Mieszkańcy Wielkopolski w szeregach 1 i 2 armii Wojska Polskiego" — pchor., pchor. J. GAŁEŹNIEWSKIEGO i W. DZIEWONSKIEGO. "Powstanie i działalność PPR na terenie byłego Warthegau w latach 1942—1944" G. ROKOWSKIEGO. "Odbudowa komunikacji kolejowej na obszarze DOKP Poznań w latach 1945—1948" W. JANISZEWSKIEGO. "Zmiany w strukturze własnościowej wsi wielkopolskiej w latach 1936—1972" A. KOPROWSKIEGO.

Atrakcyjne wyroby wartości 75,8 mld zł na rynek

W ciągu 7 pierwszych miesięcy br. przemysł maszynowy — jeden z największych producentów wyrobów na rynek wewnętrzny — przekazał do handlu towary wartości 43,7 mld zł. Przewiduje się, że do końca III kwartału wartość dostaw wzrośnie do 57,5 mld zł i będzie o pół miliarda złotych większa niż zakładano.

Dodatkowa, wypracowana przez załogi produkcyjne jest rezultatem realizacji zobowiązań podjętych w odpowiedzi na list Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza i dotyczy — co bardzo istotne — artykułów szczególnie na rynku poszukiwanych. W ciągu 7 miesięcy br. przemysł maszynowy przekazał do handlu m. in. 15 000 dodatkowych rowerów, 17 000 lodówek, 10 000 radiodiod, 10 000 turystycznych, 10 000 odkurzaczy i 3 000 foteli, 2 000 sokowirów.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że przekazywane ponad planowe ilości lodówek, przemysł nie zrealizował w pełni dostaw agregatów chłodniczych do ich napraw (dostarczono 214 000 agregatów — zabrakło 9 000) i obecnie nadrabia te za ległości. W niektórych regionach kraju odczuwa się również brak w zaopatrzeniu w

baterie elektryczne, mimo iż plan w tej dziedzinie przekroczono o około 3 procent tj. o 20 mln sztuk. Toteż handel przy współpracy z przemysłem prowadzi analizy prawidłowości zapasów baterii i podejmuje przedsięwzięcia mające usprawnić zaopatrzenie sklepów.

W sumie realizacja planów dostaw wyrobów przemysłu maszynowego na rynek wewnętrzny jest pomyślna. Przewiduje się, że w ciągu 3 pierwszych kwartałów br. przemysł maszynowy zrealizuje roczny plan dostaw w ponad 76 procentach, a do końca roku dostarczy wyroby wartości 75,8 mld zł, tj. za 800 mln więcej niż planowano.

Mimo iż tegoroczne dostawy wyrobów rynkowych będą o około 8 mld zł większe niż to wynika z założeń planu pięciu letniego na ten rok, przemysł maszynowy ma trudności z pokryciem rosnącego szybciej niż produkcja popytu na niektóre wyroby, jak np. rowery, samochody, pralki automatyczne, kolorowe telewizory, sam też zresztą uruchamiając produkcję wielu atrakcyjnych nowości stwarza nowe potrzeby i za

interesowania, których zaspokojenie wymaga rozwinięcia produkcji na szeroką skalę, a także i czasu. Tak jest np. ze stereofonią wkraczającą coraz szerzej do produkcji radiodiod, magnetofonów czy gramofonów. (PAP)

W Poznaniu urodziły się trojaczki

Wczoraj w nocy w Miejskim Szpitalu Położniczo-Ginekologicznym przy ulicy Jarochowskiej w Poznaniu przyszły na świat trojaczki. Trzy dziewczynki oraz ich mama — 26-letnia Aleksandra Piotrowska, dzięki troskliwej opiece zespołu lekarzy i pielęgniarek, czują się dobrze.

Takie duże powiększenie do tychczasowej trzyosobowej rodziny (państwo Aleksandra i Maciej Piotrowscy mają też roczną dziewczynkę) nie było całkowitym zaskoczeniem. Lekarze przewidzieli trojaczki wcześniej.

„Teraz radość z narodzenia trzech ślicznych dziewczynek zamąca obawa jak dadzą sobie wszyscy radę w jednopokojuowym mieszkaniu. Co prawda zakład pracy, w którym pracuje ojciec dziewczynek — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłu Lekkiego — jak poinformował nas dyrektor, Wojciech Jabikowski, zamierza pomóc. Jednak nie nastąpi to zaraz. Pula mieszkań, jaką zakład dysponuje jest już rozdzielona. (len)

4000 warchlaków a nie 400

W artykule „Szybciej i taniej w kooperacji” (27 VIII br.) zniekształceniu uległ w drukarni fragment dotyczący stanu pogłowia trzody chlewnej w Kombinacie PGR Gutowy. Zamiast mylnie wydrukowaną liczbę 400 warchlaków, które planuje się zakupować rocznie od kooperantów, powinno być 4000 sztuk.

W „TYGODNIU” — reportaż Wiesława Baranowskiego ze zdjęciami Henryka Drygasa o Fabryce Pianin i Fortepianów „Calisia”. Jego tytuł — „W tej fabryce wsty skto gra”.

W „KULTURZE” — o wybitnym reżyserze teatralnym Konradzie Swinarskim, który 19 sierpnia br. zginął w katastrofie lotniczej w Dąbrowie, piszą Tadeusz Łomnicki i Elżbieta Wysocka. — Należał do twórców znanych na całym świecie — pisze Tadeusz Łomnicki. — Jego prace w Moskwie, w Berlinie, w Mediolanie, w Hamburgu, w Helsinkach i wielu innych miastach na świecie zwróciły uwagę szerokiej publiczności krajów, w których pracował. Wszędzie zostawił po sobie ślad nowego snu kina. Kiedy odjeżdżał, chciał się rzec: „Lecz ty odjeżdżasz z powrotem”. Jakże smutni są ci, którzy to wiedzą.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — rozmowa z Janem Englertem, aktorem, który przygotowuje obecnie rolę tytułową w filmie „Doktor Judy” na podstawie „Ludzi bezdomnych” Zeromskiego. O swoim podejściu do tej roli, J. Englert tak mówi: — „... dać w niej coś nowego, świeżego, bo podejrzewam, że Judy w tradycyjnej postaci literackiej nie trafia do młodych, że nie jest dla współczesnej

KIN

„SZCZURY PARYŻA” to barwna komedia produkcji francusko-belgijskiej, trzeci film w reżyserkim dorobku Pierre Tcheri, popularnego francuskiego aktora i realizatora telewizyjnego, który jest także współautorem wyświetlanego obecnie na naszych ekranach pełnometrażowego filmu rytmicznego pt. „Dzielnicy szeryf Lucky Luke”.

Fabula „Szczurów” jest całkowicie fikcyjną opowieścią o podziemnym życiu łagodnych anarchistów, którzy postanowili uciec przed okropnym zanieczyszczeniem, hałasem i tłumem wielkiego miasta. Pod pokrytym betonem Paryżem urządzili sobie wcale komfortowe, gospodarne i kulturalne życie. Reżyser filmu, korzystając ze scenarii dawnych kamieniółomów gipsu w Livry-Garçen i z fragmentów zasygnalizowanych opowieści (m. in. o „znikającej” gruszy) stworzył interesującą współczesną bajkę w całkiem realistycznej oprawie.

— Bardzo dobry pomysł scenariusza wyeksplloatowano logicznie, z wyobraźnią i wyczuciem — napisał recenzent francuskiego „Cinema 74”. — Brak tu może tego ziarna szaleństwa, dzięki któremu film wzniosłby się na wyższy poziom. To uśmiechnięte kino ma jednak wiele cnót, choć by nieobecność wulgarności, głu poty i pogardy...

„MŚCICIEL” jest filmem produkcji amerykańskiej, szerokoekranowym, barwnym westernem. Reżyserem i odtwórcą głównej roli jest znany już polskim widzom bohater takich filmów jak „Tylko dla orłów”, „Złoto dla zuchwałych”, „Joe Kidd” — Clint Eastwood. Film ma dynamicznie rozwijającą się akcję, sporo trzymających w napięciu scen, a groza często przeplata się z komedią i groteską. Nie jest to wszakże arcydzieło westernowego gatunku, nie więc dziwnego, że krytyka odniosła się do „Mściciela” bez entuzjazmu.

— To coś pośredniego między „spaghetti-westernem” a typową produkcją amerykańską — pisano w recenzjach. — Komedia przeplata się tutaj z aktami gwałtu i przemocy, stany niepewności wygrywane są przez mocno stylizowane udźwiękowienie. Rzecz cała jest ewidentnie w retoryce, która nie odnosi skutku mimo nowoczesnej pracy kamery.

— Długie przerwy dramatyczne, padające często strzały, perkusyjna partytura i satyryczne potraktowanie przekupnych „zaczynów” mieszczan nie zostały zastrojone w przekonującą całość i film nie osiąga klarownej zwartości.

Widzom nie wglębiającym się w tajniki filmowego warsztatu i czystości stylu często wystarczy jednak, niestety, intrygujący tytuł i emocjonująca fabuła, której bohaterem jest Tajemniczy Przybysz... (kos)

W PRASIE

młodzieży wzorcem osobowym. A dlaczego tak jest, to już problem o wiele szerszy, bardziej złożony...

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Publikacja „Dokąd idzie karawana” piosenki Andrzeja Białowskiego, który pisze o problemie zabytków i ich ochrony: — Otóż — czytamy — w całym systemie zabezpieczenia zabytków brak wyraźnego podziału kompetencji w przekroju — rzekłbym — zadaniowym. Każda instytucja odpowiada za pewien „wydział”, ale niejako na własną rękę. Dyrektor muzeum jest z reguły dobrym znawcą historii sztuki, natomiast na jego głowie spada również obowiązek instalowania odpowiednich urządzeń technicznych, na czym znać się już nie musi. Kierownik salonu „Desy” oburza się, kiedy ktoś ma pretenzję, że sprzedany przez niego przedmiot trafił nielegalnie na granicę. Bo przecież on nie mógł podobnego faktu przewidzieć, przed ciężeniem przestępstwa należy do innych instytucji. Z kolei, od funkcjonariuszy milicji czy służby celnej trudno wymagać gruntownej znajomości historii sztuki.

W „LITERATURZE” — Krystian

LEKTOR

Elektryfikacja głównych szlaków

Okręg poznański PKP posiada bardzo gęstą sieć kolejową, więc wydawałoby się pozornie, że dodatkowe inwestycje nie są potrzebne. Ze względu jednak na położenie geograficzne Wielkopolski, gdzie krzyżują się główne szlaki handlowe, przeznaczają się tu ogromne fundusze na modernizację istniejących linii i budowę nowych połączeń. O wzroście nakładów na kolejnictwo w dyrekcji poznańskiej świadczy choćby to, że w bieżącym roku przeznaczają się na inwestycje 10 razy więcej, niż w roku 1971.

Podstawowym kierunkiem działania na przyszłość jest dalsza elektryfikacja linii przechodzących przez węzeł poznański oraz łączących duże ośrodki miejskie leżące na terenie dyrekcji. Na początku bieżącego roku oddano do użytku część linii łączącej Śląsk z portami na odcinku Ostrów — Jarocin — Poznań. W III kwartale tego roku zostanie ukończona elektryfikacja linii Sieradz — Kalisz — Ostrów. Natomiast w przyszłym roku Poznań otrzyma połączenie elektryczne z Krzyżem i z Inowrocławiem. To ostatnie zapewni przejazd i przewozy pociągami elektrycznymi na całej trasie z Poznania do Gdańska. Również w roku 1976 zostanie zelektryfikowana linia Jarocin — Września — Gniezno. Dla umiarkowania napięcia ruchu na stacji Września buduje się tam kolejowy objazd miasta, który pozwoli na bezkolizyjny przejazd pociągów z dostosowaniem do dużych szybkości.

Do roku 1977 główne szlaki kolejowe w dyrekcji poznańskiej oprócz kierunku na Rzepin będą zelektryfikowane. Przyczyną się to przede wszystkim do usprawnienia przewozów masy towarowej. Jednocześnie dalsza elektryfikacja będzie miała duże znaczenie dla podróży, gdyż pozwoli na wprowadzenie do ruchu podmiejskiego pociągów bardziej pojemnych, o większej wygodzie podróżowania.

Nasilenie elektryfikacji w

Wystawa „Starożytne Peru”

We wtorek 2 września br. w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu otwarta zostanie wystawa „Starożytne Peru”. Zobaczyć będzie można ceramikę, tkaninę, architekturę i rzeźbę. Ekspozycja pokazuje na wystawie pochodzący ze zbiorów muzealnych oraz prywatnych kolekcji polskich i zagranicznych. Szczególną wartość artystyczną przedstawia tu ceramika peruwiańska. Są to bogato zdobione malowidłami, o wyszukanych kształtach różnych rodzajów naczyń antropomorficzne i zoomorficzne z okresu od roku tysięcznego przed naszą erą do XV wieku naszej ery.

Wystawę w poznańskim Muzeum Archeologicznym w Pałacu Górków czynna będzie do końca września. (bran)

Bułgarzy na scenie poznańskiej Opery

W Operze poznańskiej wystąpi gościnnie opera z Płowdiw w Bułgarii. Jak wiadomo Płowdiw i Poznań wiążą ścisłą współpracę w wielu dziedzinach, także kulturalnej.

Opera z Płowdiw przedstawia na scenie poznańskiej w dniach 2 i 3 września br. „Diabelskie skrzypce” współczesnego kompozytora bułgarskiego Paraskiewa Hadżijewa. Kompozytor ten, autor wielu oper, jest laureatem m. in. Nagrody Dymitrowskiej. Opera „Diabelskie skrzypce” nawiązuje do czasów niewoli Bułgarów pod tureckim jarzmem.

W dniach 5 i 7 września opera z Płowdiw pokaże publiczności poznańskiej klasyczną pozycję operową, „Borysa Godunowa” Modesta Musorgskiego. (bran)

Automaty usprawniają obsługę klientów

Nie pierwszy to w Poznaniu przypadek instalowania pocztowych automatów do obsługi klientów, ale po raz pierwszy skoncentrowano je w jednym miejscu z tak różnym przeznaczeniem. W holu Dworcowej Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego Poznań-2 przy ul. Głogowskiej 17, wprowadzono mianowicie ostatnio samodzielną sprzedaż znaczków, kart pocztowych i papieru listowego. Bez czekania na kolejkę przy okienku, po wrzuceniu odpowiedniej monety do automatu (czynnie są ich dwa zestawy — produkcji krajowej i węgierskiej) otrzymujemy potrzebny znaczek, kartę pocztową czy kopertę z papierem. O aprobacie, z jaką spotkała się ta forma sprzedaży, świadczy fakt, że obecnie automaty wydają ich po kilkaset sztuk!

Zepełne novum w Poznaniu stanowi zaś zamontowany tam radziecki automat do rozdawania bilonu — 5 złotych na try 1-złotówki i „dwójki”. Obserwuje się, iż wielu poznańców przychodzi specjalnie po tak potrzebne w środkach komunikacji miejskiej i w automatach telefonicznych monety 1-złotowe. W ostatnim kwartale zainstalowane mają być kolejne nowości: automat do rozdawania monet 2-złotowych na dwie 1-złotowe oraz do sprzedaży widokówek z Poznania (w trzech wersjach po 3 zł).

Według zapewnienia dyrektora UP-T, w najbliższym czasie podobne centra automatycznej obsługi klientów usyskają ma Dworzec Główny PKP i pawilon nr 111 na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. (bop)

Wzmocniona opona

Fachowcy z Ośrodka Badań i Rozwoju Przemysłu Oponiarskiego „Stomil” w Poznaniu mają już na koncie kilka udanych modeli krajowych opon. Ostatnio otrzymali patent na specjalną, wzmocnioną oponę pneumatyczną przeznaczoną do eksploatacji w szczególnie trudnych warunkach. Opona charakteryzuje się tym, że pomiędzy dełką a zewnętrzną powłoką ma specjalną, pierścieniową warstwę wykonaną z tzw. tkaniny krystalicznej lub krzyżujących się warstw kordu. (PAP)

Z ukosa

Opaleni są wśród nas

Miejsca w plażowych grajdółkach od Swinoujścia po Krynicę Morską zajmują kolejną urlopowa „zmiana”, wstawiając pod promienie słoneczne ile się tylko da powierzchni ciała, by je przypiec na apetyczny, brązowy kolor. Każdego dnia na deptakach, w jadalniach i w świetlicach domów wczasowych oraz w kawiarniach trwa potem pokaz i licytacja wyników tego samosmażenia. W miejscowościach letniskowych nikogo oczywiście nie razi nawet bardzo skąpy ograniczający się choćby tylko do kostiumu plażowego strój. Taki to już szok, letniskowa moda.

Nawet po powrocie w domowe pielesze najchętniej chodziłoby się nadal w szortach, w kostiumach kąpielowych i w ogóle w „wakacyjnym byle czym”. I dla wygody, do której się człowiek już przez ten krótki czas (jakie wakacje miały być krótkie?) zdolał przyzwyczaić i dla chęci zademonstrowania, co i w jakim stopniu udało się nam opalić. Nikogo (nawet tych, co to zawsze lubią „mieć za złe”) nie razi wienka „bez pleców”. Również panie nie protestują na widok męskich torsów, wylaniających się z rozwartych i pozbatowanych krawatów kołnierzyków.

Jak w każdym przypadku jednak tak też i w powakacyjnej modzie niezbędny jest umiar, którego granice wyznacza poczucie estetyki. No bo czy można bez obawy o wzbudzenie śmiechu spacerować po ulicach miasta tylko w przyciętym, brzuszyko, choćby nawet nieźle przypieczone sielonku? A taki obrazek można było pewnego sierpniowego dnia zaobserwować na ulicach Poznania. Innego razu u boku elegancko ubranej pani paradował łysawy pan, odziany w cały w rodzaju opaski na biodrach i w sandały.

Można i tak, ale, niestety (musimy to sobie, panowie, mokrzytynie powiedzieć), rzadko się zdarza, by w pewnym wieku nasze nagie torsy i odstonięte dolne kończyny były warte publicznego widoku. A również nie wszędzie dla kadej pani jest korzystny strój bikini.

Nie o pruderię tu chodzi, ale o estetykę i chronienie się przed śmiesznością. Co nie razi w Lebie, Mielnie, Rowach czy w Międzywodziu — trudne bywa czasem do przyjęcia na ulicach śródmiejskiego miasta. Chyba, że się nie przekroczy jeszcze autentycznie młodzieżowego wieku, lub że miejscowość ma charakter letniskowy. W przeciwnym razie lepiej nie ryzykować! (zk)

Zobaczyć Rotterdam

Właściwie do ostatniej chwili nie mieliśmy pewności czy znajdziemy się w tym mieście. Wiodła bowiem — według planu — holenderska część powrotnej trasy „beemki” z Gandawy rzeka Renu — via Dordrecht, Goirichem i Nijmegen do granicznego Lobith. Gdy wszakże eumy przypadło rzucić na nabrzeże znanego nam już akwenu w Dordrechcie, uznaliśmy, że zbyt blisko jesteśmy największego portu świata (około 15 km), by nie pokusić się o „wdepnięcie” doń choćby na krótko.

Przez telefon dyrekcja polskiej żeglugi śródlądowej w Bydgoszczy zezwoliła na zboczenie z kursu.

Rozświetlony rozległą gamą portowych lamp Rotterdam witaliśmy jeszcze tego wieczoru.

Z dziennika podróży:

23.30. Mijamy ostatni z terenu mostów i przed nami — port. Dźwigi, dziesiątki statków (i małych barek i „pasaterów” wielkości „Stefana Batorego”), kanały i magazyny. Moc światła. Wszystko oszałamia rozmachem i potęgą. Nie wiadomo, na co wprawdzie patrzeć. Po prawej zostawiamy — informację załoga — nabrzeże Bompjes Kade. Za nim wyraźnie widać wysoką wieżę.

— To sławny Euromast — wyjaśnia kapitan. — Po to, aby spojrzeć z jego szczytu, zjeżdżają turyści z całego świata.

Przepruwamy nad podwodnym tunelem, po czym skręcamy w lewo, do niewielkiego basenu Dokhaven. „Stary” szuka reflektorem wolnego miejsca. Jest. Cumujemy, chyba „na dziesiątego” od brzegu.

„Cóż robić z resztą tak pięknego wieczoru? Oczywiście, a ściślej — nocy? Oczywiście, pognać na Katendrecht, poznać centrum „Rotterdamu by night”.

Trzy kwadransy marszowego kroku i oto jawi się przed oczyma sławna dzielnicu uciech i rozpusty. „Stylowe” knajpki, czerwone światła, panie przed drzwiami i w oknach-klatkach. Różnych nacji i kolorów skóry, stare i młode lecz rzadko kiedy ładne. Zachęcają „do grzechu”, za 50, 40, 35, 20 guldenów. Zapraszają też jaskrawe światła seks-sklepów, pornograficznych film, klubów. Chociaż gwarowo i podejrzenie, mimo to — spokojnie i... malomniasteczko — jakoś. Gdzieś równać się Katendrechtowi z wytwornym — jak by nie było — paryskim Place Pigalle czy — pysznym — hamburskim St. Pauli! To bliżej „dla ubogich”.

Pytanie (i skojarzenie) być może bzdurna, a już na pewno nieuzasadnione, ale nasunęło się natarczywie w czasie oglądania w centrum Rotterdamu przerażającej w swej wymowie rzeźby Zadkine'a „Ginacemu miastu” — mężczyz-

ny-kolosa, któremu wyrwano z piersi serce, ze wzniesionymi w niemym oskarżeniu do nieba rękoma: ilu z tych stałych bywalców i „pracowniczek” dzielnicy brudów wie co kryje w sobie data 14 maja 1940 roku; ilu ten dzień przeżyło?

Był to piąty dzień zaskakującej napaści hitlerowskich wojsk na Holandię. Luftwaffe dokonała dywanowego bombardowania grodu, po którym przestał on właściwie istnieć.

Dzisiejsze — blisko osiemsettyśięczne — holenderskie centrum gospodarcze uważane jest za najnowocześniejsze miasto zachodniej Europy. Przypatrując się efektownej, pawilonowej zabudowie śródmieścia, niezliczonym strzelającym wysokościami, słowem — swoistej wystawie współczesnej architektury, przemierzając Rotterdam jedynym w Holandii metrem — aż trudno uwierzyć zapisom historii sprzed 35 lat!

Wszakże dopiero pełen widok na miasto — i port, rzecz jasna — rozpościera się z wierzchołka wspomnianej Eurowieży, najwyższej (183-metrowej) budowli kraju, postawionej przed 15 laty. Dotarliśmy na nią zaliczając po drodze inną atrakcję: kilometrowy tunel — Maastunnel — przebiegający pod Renem przy bierającym w tym miejscu nazwę Nieuwe Maas.

Warto było zubożyć, i tak niezbyt zasobną kieszę, o 12 guldenów, aby wnieść się na pierw — ekspresową windą o 100 metrów — na platformę spacerową (mieści lokale gastronomiczne i kramiki z upominkami), z kolei — inną windą — na pokład przejściowy — i wreszcie — przeszkolonym, dziwnym pojazdem w kształcie walca, poruszającym się ruchem spiralnym po stalowym maszcie, na szczyt. Spoglądając w jakimkolwiek kierunku rozróżnialiśmy wszystkie szczegóły krajobrazu: wyjście na Morze Północne, statki i barki w basenach (odsukaliśmy i „BM 5238”), autostradę pełną kolorowych aut, mosty, zielen, domki... A jednak nawet z takiej wysokości nie sposób ogarnąć wzrokiem największego portu na ziemi!

Z dziennika podróży:

Na zwiedzenie całego portu trzeba by przynajmniej tygodnia. Ponieważ dysponujemy zaledwie paroma godzinami i szybkim „Oplem” — ruszamy do Europortu, części najbardziej godnej ujrzenia. Propozycje naszego cicerone, miłego dryblasza — Arnolda van Thui — z firmy IMOG współpracującej z polską żegluga, przyjmujemy z zadowoleniem.

Waalhaven — największy port rzeczny Rotterdamu. Sześć kilometrów ciągnąca się po prawej stronie przystrefy, uzbójona w atrybuty nieodrodnego w portowym pejzażu — dźwigi, magazyny etc. — zaskakująco pustych barek czekających na załadunek. Niewykluczone, że mogą tak

czekać jeszcze parę miesięcy. Brak ładunków, odczuwalny w całej zachodniej Europie — twierdzi nasz przewodnik — doprowadził do plaży już niejednego przewoźnika. Inni z niepewnością spoglądają w jutro.

Niczym wielkie walce ustawiane pionowo w szeregiach, stoją okrągłe zbiorniki paliwowe. Nabrzeże znanego w świecie „Shella”. Jednostajny zraz widok zbiorników urozmaicają ceglaste płomienie rafinerii, wysokie dźwigi-suwnice, barwy — cytrynowe kombinie robotników. Całość rozmieszczona na obszarze 2-3 kilometrów.

Ale oto zmiana krajobrazu.

W lewo, na szerokim korytarzu wodnym, para nowych służ pełni rolę bram wejściowych do Europortu (pisownia holenderska: Europort). Niedługo cieszyć się oczy efektownym krajobrazem: lśniąca tafła wodnego toru stanowi wyborny konsonans z szerokimi wstawkami orzeźwiającej zieleni dekorującymi po obu stronach nabrzeża. Vis a vis usytuowany jest bowiem znaczący i duży — o powierzchni 2000 ha — port przemysłowy — Botlekaven. Obserwujemy rozładunek pięćdziesięciotyśięcznika. Zręczne ramię ramienia suwnicy ze statku na brzeg i brunatna hałda rudy żelaza rośnie z prędkością drożdżówko ciasta. Poza tym przeladujemy się tutaj głównie fosforyty i zboże.

Pyszną się nieskazitelną bielą setki cystern oznaczonych znakiem czerwonym znakiem w owalnej obwódce (największe z nich mieszczą po 1000 000 ton paliwa!). To słynny koncern „Esso”. Kąpiące się w słońcu zbiorniki opłatają poszczególne rafinerie. W basenach kilkanaście tankowców.

Zegnamy się z „Esso”, by wrócić na zwodzony most, a zaraz za nim znaleźć się na autostradzie wiodącej już do Europortu.

Licznik wybija dwa kilometry i... wreszcie stop. Jesteśmy przy samej linii brzegowej. Przed nami — otwarte Mo-



Rotterdamska Eurowieża (Euromast) — najwyższa budowla Holandii.

Fot. — W. Nentwig

rze Północne. Z Rotterdamu idą w morze trzy tankowce. W dali — na wielkiej wodzie — jakby za mglistą zasłoną rysują się sylwetki dwóch zbliżających się powoli w kierunku portu, statków. Zwrot w prawo o 90 stopni — również mgliste — kontury „granicznej” miejscowości Hoek van Holland; o dalsze 90 stopni — i oto w pełnej krasie prezentuje się duży port — silosy, rafinerie, pływające doki, stocznie... Natłok przedmiotów i urażeń.

„Rodowód Euro sięga roku 1957, kiedy rozpoczęto budowę. Pierwsze jednostki zawinęły tu trzynastę lat później. Statystycy. Teraz Europort przyjmuje 250-tysięczniki. W ubiegłym przeladowano w Euro ponad trzysta milionów ton towarów, głównie ropy naftowej i rudy żelaza.

Człowiek wydiera bezkresnej przestrzeni wodnej dalsze hektary, kilometry. Bo choć modernizacja Europortu postępuje z każdym bez mała miesiącem, gospodarze przygotowują „nowe dziecko” — Massvlakte. Warto tę nazwę zapamiętać; za nią kryje się przyszłość rotterdamskiego portu.

ZBYSZEK KRUSZONA
WOJCIECH NENTWIG

KALISKIE

Dla domu i podniebienia

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że Kalisz jest miastem włóknarzy. Tkaniny i odzież, wyroby dla wiarńskie z Kalisza znane są w całej Polsce. Ale jest przecież to miasto również silnym ośrodkiem przemysłu spożywczego. Koncentraty z „Winiar” czy słodkie pieczywo z miejscowej „Kaliszanki” znane są chyba w każdym domu. „Winiary” to nazwa miejscowości tuż pod Kaliszem, ale nie podlegającej administracyjnie miastu. Tę też nazwę przyjęły do swego znaku firmowego Kaliskie Zakłady Koncentratów Spożywczych.

Kiedy tutaj przyjechałem, plan dzienny przewidywał wyprodukowanie 130 — 150 ton najrozmaitszych wyrobów w 80 do 100 asortymentach. Z taśm tego dnia zeszło prawie 4 miliony (!) różnych opakowań koncentratów obiadowych, przysmaków do potraw, odżywek dla dzieci, sosów majonezowych itp.

„Winiary” to potentat. W tym roku produkcja zakładów ma osiągnąć wartość 1,75 mld złotych. Dyrektor Kazimierz Szelewiński, wylicza wszystkie atuty „Winiar”:

— W ciągu 5 lat osiągnęliśmy roczną dynamikę wzrostu produkcji rzędu 25 proc. Dlatego więc nie mamy wykonywać tegorocznych zamierzeń, skoro w ciągu 7 miesięcy wyprodukowaliśmy wyroby za przeszło 966 mln złotych,

Już 18 maja wykonano w „Winiarach” zadania planu pięcioletniego, który zakładał wyprodukowanie koncentratów za 4 488 mld złotych. Kaliskie koncentraty są poszukiwane i ciągle w sklepach pojawiają się nowe przysmaki z „Winiar”. Obecnie produkują tutaj już 42 asortymenty zup, 23 rodzaje przysmaków według receptur polskich, włoskich, a nawet chińskich i sosów spożywczych, majonezów, keczupów, sosów typu chamberland.

W przyszłej 5-lacie chcą w „Winiarach” zainwestować około miliarda złotych, aby zwiększyć docelową produkcję koncentratów obiadowych z 15 000 do 35 000 ton, utworzyć dział chłodniczy i chemii spożywczej, wybudować nową suszarnię owoców, warzyw oraz linię roboczą i przerobu mięsa. Budowana ma być też nowa kotłownia, spalarnia odpadów i oczyszczalnia ścieków.

Gdy zjawiam się w „Kaliszance” (Fabryka Przemysłu Cukierniczego Przemysłu Terebowego), też mówią o inwestycjach, chodzi o zaspokojenie potrzeb rynku. W tym roku w „Kaliszance” wyprodukują się 6 720 ton pieczywa, a handel zgłasza zapotrzebowanie na 12 000 ton.

Mysla więc tutaj o wybudowaniu nowej hali produkcyjnej, w której chcieliby zainstalować dwie linie technologiczne do produkcji pierników oblewanych czekoladą oraz herbatników typu sucharowego. Ta inwestycja kosztowałaby 100 mln złotych, przyrost produkcji byłby rzędu 5 500 ton.

Najważniejszym problemem „Kaliszanki” od kilku lat są opakowania. Połowa wyrobów opuszcza fabrykę luzem. Wia domo co to oznacza: słodkości kruszą się, psują, nie są spełnione wymogi higieniczne.

Na przykład przy linii nr 1 aż 42 osoby pracują przy pakowaniu ręcznym. Przy mechanizacji można by tę obsadę zmniejszyć o połowę. Inny problem — brak nam kartonu polekowego polietylenem, który tworzy najlepsze opakowania. Wiele kobiet ręcznie wykładają kartoniki tomo fanem i potem pakują do nich ciasteczka. Sytuację powinna poprawić nowa maszyna pakująca, zakupiona w Czechosłowacji oraz przyszłe inwestycje, które też rozwiążą problem pakowania. (map)

Refleksje z sali sądowej

Łatwiej wychowywać wagarowicza niż recydywistę

Daty dokładnie nie pamiętam — zeznawała przed Sądem Henryka Biegalska*) — Może to było 8 listopada ubiegłego roku, na pewno przed szesnastą, bo do tej godziny otwarty jest sklep, który sama prowadzę. Sprzątałam — jak zawsze przed zamknięciem — kiedy wszedł chłopak z twarzą owianą szalikiem. Pomyślałam, że bołą go zęby. Rozglądał się po sklepie, a zapytany o sobie życzy, po namyśle odpowiedział: — Dropsy miętowe. Ku pił dwie rolki — za złotówkę i wyszedł. Chwilę później wrócił z chłopakiem, którego twarz okrywał kaptur wiatrówek. Ten, który kupił dropsy miał noż, a ten drugi pistolet. Ostrze noża i lufa broni skierowane były we mnie. Zmartwiałam. Oni powiedzieli, że mam być cicho, bo inaczej będzie ze mną źle. Wymachując bronią zmusili mnie, bym weszła do podziemnego magazynu. Zamknęli jego drzwi — i jak się zorientowałam po odgłosach dochodzących ze sklepu — roz poczeli poszukiwania. Później ustalili, że zabrali utarg — 1265 zł, 7 czekolad, 2 konserwy, noż i nożyczki, a ponadto rower stojący przed sklepem...

Ucieczka na rowerze nie po wiodła się napaśnikom. Późnym wieczorem tego samego dnia, w którym dokonali napadu rabunkowego, zostali ujęci przez MO. Nie zdążyli się pozbyć ani rupców (z wyjątkiem roweru), ani broni. Ten, który się nią posługiwał — 18-letni Krzysztof Bomba oświadczył milicjantom:

— Jest to pistolet — samo pał. Wykonałem go samodzielnie.

Umiem takie rzeczy robić, bo uczyłem się na hydraulika. Z broni tej strzelałem sobie do tarczy. Samopół ładuje się od przodu — lufą ołowianą, a z tyłu wkłada się łuskę z prochem od naboju do zabijania świń. Kiedy terroryzowałem ekspedientkę w lufie była ołowiana kula...

Wkrótce ujawniono, że K. Bomba i jego współnik — 19-letni Ireneusz Nieszczerzewski mają jeszcze na sumieniu kradzież z włamaniem. Dokonali jej w przeddzień napadu na sklep.

Na rozprawie oskarżenia stwierdzili, że motywem obu przestępstw była chęć zdobycia żywności.

I. Nieszczerzewski: Po czterdziestym pobycie w OHP w Bydgoszczy postanowiliśmy zbiec stamtąd. Tak też zrobiliśmy i jeździliśmy po całym kraju autostopem oraz na gapę pociągami. Pieniądze się rozeszły, byliśmy głodni i dlatego włamaliśmy się do jednego z mieszkań...

K. Bomba: Myśleliśmy, że tam będzie żywność, ale jej nie było. Zabraliśmy z tego mieszkania różne drobiazgi, m. in. dwa noże. Nie zastanawialiśmy się do czego mogą być nam potrzebne. Jak weszliśmy do mieszkania? Drzwi były zamknięte na kłódkę, więc trzeba było je wyłamać...

Ostatnie zdanie charakterystyczne mentalności oskarżonych. „Drzwi były zamknięte więc trzeba było je wyłamać...” Tak powiedział K. Bomba, a w głosie jego można było wy czuć zniecierpliwienie, zapewne tym, że jest wypytwany o sprawę dla niego tak prostą,

logiczną. Potrzebuję czegoś — więc kradnę, a jeśli nie da się tak po prostu zabrać to trzeba zrobić włamanie albo napad — oto myśl przewodnią wyjaśnień oskarżonych — młodych ludzi, kierujących się regularnym postępowaniem recydywistów. Alści nie można się spe cjalnie temu dziwić, wiedząc jaki wpływ „wychowawczy” wywarły na obu oskarżonych ich środowiska rodzinne.

Fragmencie wywiadu środowiskowego:

„K. Bomba mieszkał wspólnie z ojcem. Pracowali w tym samym przedsiębiorstwie. Wolny czas K. Bomba spędzał głównie na lekturze powieści kryminalnych. Między oskarżonym a jego ojcem często dochodziło do awantur i bójek. Zródłem konfliktu było nadużywanie przez ojca alkoholu”.

Od najmłodszych lat nie znajdując w domu rodzicielskim tego wszystkiego, co się za tym pojęciem kryć powinno K. Bomba poza rodziną po czął poszukiwać kompensacji uczuciowych i uznania swej wartości. Stąd liczne ucieczki z domu rodzicielskiego i powiazania ze zdemoralizowanymi rówieśnikami, uwięzione w końcu przestępstwami i seansami narkotycznymi.

Drugiemu oskarżonemu dom rodzicielski zapewnił edukację przestępczą. Otóż w 1973 roku Ireneusz Nieszczerzewski oraz jego ojciec i brat razem dokonali tzw. kradzieży zuchwałej (lapidarnie mówiąc jest to coś pośredniego między kradzieżą a napadem rabunkowym) oraz pobili jednego z przechodniów.

Mamy tu zatem jaskrawą ilustrację zjawiska polegającego

na tym, że narastający proces wykołajenia nieletniego nie wywołuje właściwych przeciwdziałań ze strony instytucji wychowawczych — opiekuńczych. Szczególnie widać to na przykładzie losów K. Bomby, który od 5 roku życia uciekał z domu rodzinnego i przez kilka lat dokonał kilkunastu kradzieży i ucieczek. A przecież już pierwsza powinna spowodować precyzyjne określenie jej przyczyn i zastosowanie odpowiednich, skutecznych środków zaradczych. Nic takiego nie nastąpiło. Również następne objawy nieporządkowania społecznego chłopca nie spotkały się z należyłą ingerencją. Tymczasem znacznie łatwiej dokonać reedukacji wagarowicza niż nieletniego przestępcy, a przestępcy jednorazowego niż recydywisty. Nikt tej reguły nie kwestionuje, ale w praktyce stale jeszcze wobec dzieci i młodzieży znajdujących się we wstępnym stadium wykołajenia nie podejmują się ingerencji albo też bywa ona opóźniona, niedostateczna lub nie trafna. Zmiana tego stanu rzeczy oznaczałaby racjonalne zapobieganie przestępczości nieletnich.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) Fikcyjne imię i nazwisko. P. S. Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał K. Bombę na 6 lat pozbawienia wolności i 3000 zł grzywny, a I. Nieszczerzewskiego na 5 lat pozbawienia wolności i 2.500 zł grzywny. Wyrok jest prawomocny.

STRONA

GŁOS — 29/30/31 VIII 1975

„Akt 75”



W Galerii Współczesnej Klubu MPlK w Warszawie otwarto cieszącą się dużym zainteresowaniem wystawę fotograficzną „Akt 75”. Biorą w niej udział członkowie artyści-fotograficy z całego kraju.

Fot. — CAF



Piątek 29 VIII

PROGRAM I

10.00 — „Koniec pieśni” — bułg. film fab.;
16.25 — „Dziennik (kol.)”;
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — „Pora na Telefora”;
17.35 — „Zrób to sam”;
18.00 — „Tuzin” — teleturniej;
18.30 — „Gangsterzy” — film animowany (kol.);
18.40 — „Mała Encyklopedia Zwierząt” — „Impala i inne małe antylopy” — ser. film przyrod. prod. franc.;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Pewne opowiadanie” — film prod. ang.;
20.50 — „Panorama”;
21.35 — „Piosenki i kwiaty” — piosenki TV CSRS;
22.00 — „Dziennik (kol.)”;
22.15 — Reklama;
22.30 — Na organach elektronicznych gra Rhoda Scott (USA) — program rozrywkowy (kol.).

PROGRAM II

17.30 — „Wyrok” — odc. IV „Poszukiwania” film ser. prod. CSRS;
18.10 — Z kamerą przez świat: „Słoneczne stolice” — film prod. polskiej i „Nad Zatoką Kasandryjską” (kol.);
18.40 — „Nafta spod mór i ławów pólnocy” — reportaż;
19.00 — Program rozrywkowy;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Interpret”;
21.00 — „24 godziny (kol.)”;
21.00 — „I wkrótce nadejdą ciemności” — ang. film fab. (od 18 l. kol.).

Sobota 30 VIII

PROGRAM I

10.00 — „Pewne opowiadanie” — film prod. ang.;
10.25 — „Program na rozchmurzenie”;
14.40 — „Program I proponuje”;
14.55 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.05 — „Program dnia”;
15.10 — „Dziennik (kol.)”;
15.20 — „Obiektyw”;
15.40 — „Informacje — Towary — Propozycje”;
15.50 — Kolarskie Mistrzostwa Świata — wyścig indywidualny amatorów na szosie (Liege);
15.50 — „Za kierownicą”;
17.30 — „Fektury Pegaza” (kol.);
17.35 — „Spotkania po latach” (z pierwszą mistrzynią olimpijską Haliną Konopacką);
17.50 — Kwadrans dla Krystyny Prońko;
18.15 — „Studio otwartych drzwi” — program publicystyczny;
19.30 — „Monitor” (kol.);
20.20 — „Operacja św. Januaria” — film fab. prod. wł. (kol.);
22.00 — „Od Bacha do Bacharach”;
22.20 — „Dziennik (kol.)”;
22.45 — Wiadomości sportowe;
23.10 — „Walizki pełne snów” — program rozrywkowy (kol.).

PROGRAM II

17.05 — „Program II proponuje”;
17.15 — Program dnia;
17.20 — Kino Letnie — „Wyrok”, odc. V pt. „Morderca” — film ser. prod. CSRS;
18.10 — „Rock w Filharmonii”;
19.00 — „Echo Tygodnia”;
19.30 — „Monitor” (kol.);
20.20 — „Lato, lato” — program rozrywkowy (kol.);
21.10 — „24 godziny” (kol.);
21.20 — „Złoty lew” — koncert z Międzynarodowych Targów Włosennych w Lipsku;
22.10 — Wieczór autorski prof. Szczepana Pieniązka;

Niedziela 31 VIII

PROGRAM I

7.15 — TV Technikum Rolnicze — „Zbiór i przechowywanie paszy”;
7.35 — TV Technikum Rolnicze — „Przysioroczne plony”;
7.55 — „Przypominy, radzimy”;
8.05 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.30 — „Bieg po zdrowie”;
8.45 — Wiadomości sportowe;
8.50 — „Program dnia”;
9.00 — „Telekalendarz”;
9.40 — „Antena”;
10.40 — „W królestwie ducha gór” — film jugosł. (kol.);
12.00 — „Dziennik (kol.)”;
12.20 — „Tydzień” — magazyn spraw codziennych;
12.50 — „Cyk wita gości” — ra dziecki film rozrywk. (kol.);
14.00 — „Przegląd poloniny”;
14.40 — „Dla dzieci: „Pierwszy krok w szkolny rok”;
15.05 — „Radar”;
15.20 — „Losowanie Toto-Lotka”;
15.30 — Bank Miast: Kowary — Guchołazy;
16.30 — Reportaż z Mistrzostw Europy w wyścigach zaprzęgowych konnych;
17.25 — „Drogi do ojczyzny” — film dokum. (kol.);
19.10 — „Bank Miast” (II);
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.15 — „Bank Miast” (III);
20.20 — Bajka dla dorosłych: „O

królewicz i dworze Małgorza cie”;
20.30 — „Nowe przygody Videocą” — film ser. prod. franc., odc. pt. „Dwóch pułkowników” (kol.);
21.30 — Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie (kol.);
22.25 — „Bank Miast” (IV);
23.15 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

PROGRAM II

15.35 — „Program dnia”;
15.40 — Wojskowy film dokumentalny;
15.55 — Sezon operowy Rainy Kabałwskiej — śpiewaczki bułgarskiej kol.;
16.25 — „Utwory dla moich przyjaciół”;
17.15 — „Świat, obyczaje, polityka”;
17.45 — Kino Letnie — „Wyrok” — film ser. prod. CSRS, odc. 6 (ostatni) pt. „Sens życia”;
18.25 — „Gdy mija dzień” — program rozrywkowy (kol.);
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — Zagraniczny film dokumentalny — w programie filmy bułgarskie: „Głony, rośliny przyszłości”, „Grzyby — nasi wrogowie i sprzymierzeńcy”, „O jadowitych węzach inaczej” (kol.);
21.10 — „Niedzielną koncert” — program muz. TV NRD;
21.45 — „Milion za Laure” — film fab. prod. pol. (kol.).

Poniedziałek 1 IX

PROGRAM I

12.45 — TV Technikum Rolnicze — „Wskazówki metodyczne dla uczniów” — „Co to jest TTR?”;
13.45 — TV Technikum Rolnicze — „Wskazówki metodyczne dla nauczycieli”;
15.25 — „Program dnia”;
16.30 — „Dziennik (kol.)”;
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — „Dla dzieci: „Zwierzyniec” (kol.);
17.45 — „Echo stadionu”;
18.05 — „Polski Film Dokumentalny” — „Ostatnia wizyta” i „Pochód”;
18.55 — Reportaż;
19.10 — Wystąpienie Ambasadora DRW;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — Teatr TV — Jerzy Antczak: „Epilog Norymberski”. Reż. — Jerzy Antczak;
22.35 — „Dziennik (kol.)”;
22.55 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 — Dzień Wietnamski w TVP — zapowiedź programu;
16.55 — „Frontowa pieśń” — film fab.;
18.20 — „30 lat Demokratycznej Republiki Wietnamu” — film dokum.;
18.45 — Występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca DRW (kol.);
19.00 — Film krótkometrażowy;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Nie zapomnij o następnym spotkaniu” — film fab.;
21.10 — „24 godziny” (kol.);
22.20 — „Defilada” — felieton filmowy.

Wtorek 2 IX

PROGRAM I

6.30 — TV Technikum Rolnicze — „Co to jest TTR?”;
7.00 — TV Technikum Rolnicze — „Wskazówki metodyczne dla nauczycieli”. I. 1 (powt.);
10.00 — „Nowe przygody Videocą” — odc. pt. „Dwóch pułkowników”;
11.05 — Język polski dla kl. III lic. — H. Ibsen „Nora”;
16.20 — „Program dnia”;
16.25 — „Dziennik (kol.)”;
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — „Rolnictwo 75”;
17.30 — „Nie tylko dla pań”;
17.55 — Studio TV Młodych;
18.45 — Fakty, opinie, hipotezy — „Raporty Rzymskie”;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Przypominy, radzimy”;
20.55 — „Dobry wieczór lato, dobry wieczór miłości” (cz. I) — film fab. prod. węg.;
21.55 — „Dolary, funty i...” — pu blicystyka międzynarodowa;
22.55 — „Dziennik (kol.)”;
22.45 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 — Program dnia;
16.55 — „Polski film dokumentalny”;
17.35 — Klub filmowy — „Grabię się” — film fab. prod. USA;
19.00 — „Telekalendarz”;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Dni kultury staropolskiej w Łomży” (kol.);
20.40 — Wiedza i film — w pro gramie filmy: „Gdańsk — Stare Miasto” i „Ratusz w Gdańsku” (kol.);
21.25 — „Po prostu nie żyć”;
21.45 — 24 godzin (kol.);
21.55 — Wtorek Melomana: Sonata forte. Mozarta i Mustawie Solennelle Marka Stachowskie go;
22.30 — „Oferty”.

Środa 3 IX

PROGRAM I

8.30 — „Dobry wieczór lato, do bry wieczór miłości” — po wtórzenie filmu fab.;
10.00 — Fizyka dla kl. VII — „Siły i maszyny”;
11.05 — Historia dla kl. VIII;
12.00 — Chemia dla klas VIII — „Ropa naftowa”;
12.45 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Wskazówki metodyczne dla uczniów — „Uczy my się w TTR”;
13.25 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Wskazówki dla nauczycieli. I. 2;
16.25 — „Program dnia”;
16.30 — „Dziennik (kol.)”;
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — „Dla dzieci: „Co to jest?”; 17.25 — „Sprawozdanie z meczu piłki nożnej Kadra (Polska) — Hannover; w przerwie — lo sowanie Małego Lotka;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Dobry wieczór lato, do bry wieczór miłości” cz. II — film fab. prod. węg.;
21.50 — „Zanim skończyła się woj na” — publ. międzynarod. (kol.);
22.20 — Miniatura dramatyczna — Irwin Shaw: „Przykra histo ria”;
22.40 — „Dziennik (kol.)”;
22.55 — „ITP”;
23.05 — Wiadomości sportowe.

16.30 — „Dziennik (kol.)”;
16.40 — „Obiektyw”; program wo jewództw: gorzowskiego, ka liskiego, leszczyńskiego, pił skiego, poznańskiego, zielono góskiego;
17.00 — Dla dzieci: „Co to jest?”; 17.25 — Sprawozdanie z meczu piłki nożnej Kadra (Polska) — Hannover; w przerwie — lo sowanie Małego Lotka;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Dobry wieczór lato, do bry wieczór miłości” cz. II — film fab. prod. węg.;
21.50 — „Zanim skończyła się woj na” — publ. międzynarod. (kol.);
22.20 — Miniatura dramatyczna — Irwin Shaw: „Przykra histo ria”;
22.40 — „Dziennik (kol.)”;
22.55 — „ITP”;
23.05 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.55 — „Program dnia”;
17.00 — „Tyłko dla zastępowych”;
17.30 — „Decyzje 15-latków”;
17.55 — „Hady” — film ser. prod. CSRS (odc. 1);
19.00 — „Na mlecznych dro gach”;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Wielcy ludzie i muzy ka” — Tomasz Mann — „Dok tor Faust”;
21.25 — „Przed ekranem”;
21.55 — 24 godziny (kol.);
22.05 — „Bez przerwanych” — włoski program rozrywk.

Czwartek 4 IX

PROGRAM I

6.30 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Wskazówki meto dyczne dla uczniów — „Uczy my się w TTR”;
7.00 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Wskazówki meto dyczne dla nauczycieli (I. 2);
10.00 — Historia dla klas VI — „W średniowiecznym Krako wie”;
10.30 — „Dobry wieczór lato”;
15.05 — Matematyka w szkole — „Cechy podzielności przez 2, 5 i 10”;
16.25 — „Program dnia”;
16.30 — „Dziennik (kol.)”;
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — „Ekran z bratkiem”;
18.10 — „Naczelny dowódca” — film dok. prod. pol.;
18.40 — „Anatomia sukcesu”;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Przypominy, radzimy”;
20.55 — Teatr Sensacji — E. Cris pin: „Elegia na śmierć nie szczęśliwej damy”. Reż. — Ry szard Ber. Reż. TV — Anna Minkiewicz;
21.40 — „Pegaz”;
22.25 — „Dziennik (kol.)”;
22.45 — Wiadomości sportowe;
22.50 — „Program dla meloma nów” — Muzyka w Galerii Rzeźb w Łazienkach (kol.).

PROGRAM II

16.50 — „Program dnia”;
16.55 — „Ludzie z pierwszych stron gazet”;
17.25 — „Natura, cuda, czyni” — film fab. prod. CSRS;
18.30 — „YAO”, odc. 1 pt. „Mały człowiek” — film ser. prod. franc. (kol.);
19.00 — Film krótkometrażowy;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Informator turystyczny” (kol.);
20.40 — Recital Jerzego Godziszew skiego;
21.15 — 24 godziny;
21.25 — „Na estradach świata” — włoski program rozrywk.

Piątek 5 IX

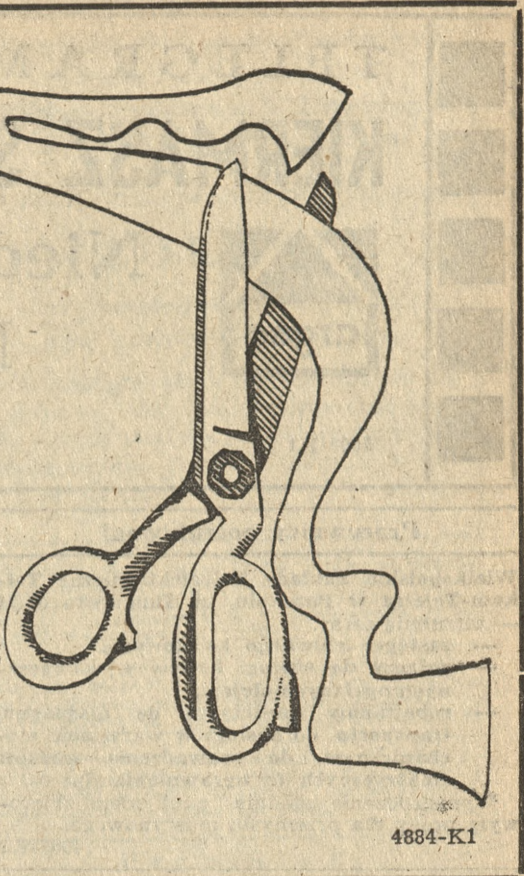
PROGRAM I

9.00 — Geografia dla klas V — „Geografia i my”;
10.00 — „Natura, cuda, czyni” — film fab. prod. CSRS;
12.45 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Wskazówki meto dyczne dla uczniów: „Uczeń TV w zakładzie pracy”;
13.25 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Wskazówki meto dyczne dla nauczycieli. I. 3;
16.25 — „Program dnia”;
16.30 — „Dziennik (kol.)”;
16.40 — „Obiektyw”;
17.00 — „Pora na Telefora”;
17.35 — Dla młodych widzów — „Zrób to sam”;
18.00 — „Telewizyjny Informator Wydawniczy”;
18.15 — Mała Encyklopedia Zwier zrat — „Jaszczurki” — dok. film ser. prod. franc. (kol.);
18.50 — „Eureka” (kol.);
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Babie lato” (kol.);
21.10 — „Panorama”;
21.50 — „Żywy instrumentów” — „Na przykład flet” (kol.);
22.55 — „Dziennik (kol.)”;
23.10 — ITP;
23.20 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.05 — „Program dnia”;
17.10 — „Towarzystwo Wiedzy Po wszechnej”;
17.35 — „Magazyn Lotniczy”;
18.05 — „Człowiek i morze” — odc. VI;
18.25 — „Wspomnienia z Hiszpa nii” — pianistka Ewa Osiań ska;
19.00 — Film krótkometrażowy;
19.30 — „Dziennik (kol.)”;
20.20 — „Ludzie nauki” — prof. Zdzisław Dubnicki;
20.50 — „Nieznosne dźwięki” — film animowany (kol.);
21.00 — 24 godziny (kol.);
21.10 — Teatr Sensacji — E. Cris pin: „Elegia na śmierć nie szczęśliwej damy”. Reż. — Ry szard Ber.
CODZIENNIE o godz. 19.20 — Dobranoc.

SWIT
SPÓŁDZIELNIA PRACY • SWIT •
SPÓŁDZIELNIA PRACY „SWIT” w Poznaniu
zawiadamia P. T. Klientów, że
ZOSTAŁ OTWARTY
PUNKT PRZYJĘĆ NA OSIEDLU PRZYJAŹNI NR 132
który przyjmuje usługi do wykonania w zakresie:
— chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby,
— prania bielizny i koszul,
— czyszczenia i prania dywanów,
— czyszczenia i modernizacji krawatów,
— artystycznego cerowania.
GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ i TERMINOWĄ USŁUGĘ.



Praca • Nauka

Cukiernia przyjmie eks-pedientkę, pomoc do pra-cowni — godz. 15—18, Po-znań, ul. Kostrzyńska 2 (Osiedle Warszawskie). 22114g

Ucznia przyjmie. Lakier-nia Samochodowa Poznań, ul. Obornicka 271. 21907g

Tokarz i ślusarz, na sta-łe lub dorywczo, potrzeb-ni. Warsztat Poznań. Pół na 6. 21911g

Zatrudnię krawcową kwa-lifikowaną — płaszcze, kurtki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21916g

Przyuczmy szycia z za-kwaterowaniem i wyży-wieniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21913g

Opiekunkę do dziecka w wieku 2 lat — poszukuje. Poznań, ul. Winogrody 108a. Warunki bardzo do-bre. 20206g

Ucznia młodszego zakwa-teruje. Mostowa 14 m. 8. 21314g

Gospośnię na 3 godzin-y dziennie — przyjmimy. Tel. 67-95-33. 21859g

Krawcową do szycia spó-dni i bluzek — potrzebną. Pasaż Apollo — „Spółni-ce”. 21869g

Panią do 1,5-letniego dzie-cka — przyjmie. Poznań, ul. Słowackiego 55 m. 1. 21945g

Opiekunkę do półroczne-go dziecka — poszukuje. Wysokie wynagrodzenie, dobre warunki. Telefon 97-33-53, godz. 8—15. 21968g

Gospośnię na 5 godzin, do 3 pracujących osób, po-trzebną. Polna 15 „Hafto-plis”. 21972g

Zatrudnię na bardzo do-brych warunkach monte-rów i pomocników do in-stalacji wodnej i central-nego ogrzewania. Duna-jecka 19 (Wola obok To-su). 21976g

Uczennica potrzebna. Pra-cownia Kalcinacja, ulica Grudzień 108 b. 21978g

Fryzjerka potrzebna. Fa-ryczna 11. 22142g

Ucznia, ukończone lat 18 (rzemiosło artystyczne — witraże) przyjmie. Sam. Engla 30. 21987g

Opiekunka do półrocznej dziewczynki — potrzebną. Osiedle Przyjaźni 10 X m. 292. 21991g

Malarza samodzielnego, pomocnika, ucznia z dnieniem 1 września na do-brych warunkach, przy-jmie. Tel. 32-01-61. 22110g

Przyjmie zaraz panienki i chłopców do prac w o-grodnictwie. Luboń 3 (Za-bikowo), Czerwony Ar-mii 92. 22113g

Potrzebna dziewczarka po-siadająca aparat dwupły-towy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22116g.

Pracownika do stałej pra-cy przyjmie. Wytwórnia Tworzyw Sztucznych, Po-znań, ul. Grudzień 94. 22128g

Przedsiębiorstwo PAŃSTWOWE POSZUKUJE POKOI 1 i 2-osobowych (w okolicach Dębca, Wildy oraz Osiedla Warszawskiego. Oferty kierować do Ośrodka Badawczo - Rozwojowego Pojazdów Szynowych w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego nr 231/239, telefon 32-12-41, wewn. 67. 4896-K1

Fryzjerka i uczennica po-trzebne. Wroniecka 10. 22002g

Potrzebna opiekunka do dziecka. Warunki pracy bardzo dobre. Tel. 523-85. 22516g

Maszynopisanie ucze. Pl. Wolności 2 w podwórzu, III ptr. 11939g

Tańców towarzyskich — wycucha Adela Szczurkó-wa, Poznań, al. Marcin-kowskiego 2a, parter. 19274g

Opiekunkę do 1—5-rocznego dziecka przyjmie. O-siedle Wielkiego Paździ-erka 7 E m. 47. 22206g

Przyjmie ucznia w zawo-dzie stolarskim. Marian Kaczmarek, Garbary 56. 22230g

Małżeństwo przyjmie do-zorstwo, warunek miesz-kania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22233g.

Młody, solidny mgr eko-nomii podejmie ciekawą pracę w przedsiębiorstwie prywatnym. Posiada pra-wo jazdy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22159g.

Przyjmie pracownica do gospodarstwa Konarzewo, Szkoła 36 koło Poznania, dojazd autobusem z Gór-czyna. 22235g

Pracownicę w introlig-atorni na stałe zatrud-nię. Poznań, ul. Pasieka 27. 22236g

Krawcową do szycia spod ni potrzebna — konfek-cja. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 22238g.

Panią do pracy w ogro-dnictwie (szklarnie) przy-jmie. Suchy Las, Szkółka-ska 20. 22251g

Uczeń mechaniki samo-chodowej potrzebny. Ul. Trójcy 17. 22257g

Małżeństwo przyjmie do-zorstwo wyłącznie w no-wym budownictwie. Wa-runek mieszkaniowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22209g.

Niewiastę w średnim wie-ku zatrudnię. Ogrodnic-two szklarniowe (samo-dzielny pokój). Poznań, Głębowa 10. 22094g

Potrzebna pracownica do szycia kosmetyczek. Tel. 656-86, wieczorem. 22563g

Pomoc domową przyjmie zaraz. Ul. Promienista 12a m. 1, tel. 67-61-48. 22284g

Przyjmie na stałe kwalifi-kowanych murarzy. Po-znań, ul. Galla 6 m. 4, godz. 18—21. 22327g

Potrzebna pani do sprzą-tania mieszkania — raz tygodniowo (Rataje). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22317g.

Pomoc kuchenne potrzeb-ne. Dobre warunki, pra-ca co drugi dzień. Kawiarnia „Swarożyc” — Swa-rzędz, Cieszkowskiego 22. 22873g

Opiekunka do 8-letniego dziecka potrzebna zaraz. Osiedle Piastowskie 86 m. 27. 22451g

Kupię komfortowy domek jednorodzinny w Pozna-niu. Oferty z orientacyj-ną ceną „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 22311g.

Kupię domek jednorodzin-ny. Posiadam do ewen-tualnej zamiany samo-dzielne 1,5 pokoju z kuch-nią oraz dwa duże poko-je, słoneczne w dzielnicy Jeżyce. Oferty z poda-niem ceny: „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 22499g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 8 ha. 63-131 Wieszczyżyn, gmina Dolsk, Ka-zimierz Pepliński. 21926g

Sprzedam działkę zadrze-wioną o powierzchni 1 mor-gi z budynkiem podpiwni-czonym (pokój z kuchnią) w Złotnikach, ul. Zielona 4 b. Dojazd autobusem MPK nr 110 lub pocią-giem (5 minut od stacji). Informacje: sobota, nie-dziela. 21892g

Kupię domek z ogród-kiem do 180 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21950g.

Kupię domek z 0,5 ha zie-mi 180 tys. przy Poznaniu. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 22155g.

Wezmę w dzierżawę gos-podarstwo rolne z zabu-dowaniami do 6 ha. Możliwość późniejszego kup-na. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 22118g.

Sprzedam okazjynie paw-lon luksusowy, kwiaty, owoce, warzywa, drób, lody włoskie, koncesja 10 lat, całkowicie czynny, powód choroby, 80 km od Poznania. Wiadomości: Po-znań, tel. 538-16 od 8—16. 20182g

Kożuchy, futra czyszcze solidnie, mechanicznie. Gromadzka 14, Winogra-dy. 21406g

Tynk zewnętrzny warsz-tatu parterowego — zlecę wykonanie. Materiał po-siadam. Tomiak, Pasieka 27. 22236g

Sprzedam okazjynie paw-lon luksusowy, kwiaty, owoce, warzywa, drób, lody włoskie, koncesja 10 lat, całkowicie czynny, powód choroby, 80 km od Poznania. Wiadomości: Po-znań, tel. 538-16 od 8—16. 20182g

Matrymonialne

Samotna, niebrzydka, lat 50, pozna przystojnego pana, kulturalnego z mie-szkaniem. Cel matrymo-nialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 22107g.



5005-K1

Niedziela - 31 VIII 1975 - w godz. od 9—13

NA RYNKU JEŻYCKIM



Zaprasza ARGED

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Zakłady Teleelektroniczne Telekom-Teletra w Poznaniu, ul. Bułgarska 67/73 — zatrudnią zaraz:

- zastępcę głównego księgowego,
- palaczy do obsługi kotłów wysokopiętnych opalanych olejem,
- robotników (mężczyzn) do magazynu, transportu, do obsługi w warsztacie mechanicznym, do prowadzenia wózków elektrycznych (z uprawnieniami).

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy dla przemysłu maszynowego.

4967-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego „Polmos” w Poznaniu, ul. Komandoria 5 — przyjmą zaraz następujących pracowników:

- st. referentów ekonomicznych do Działu Zaopatrzenia — z wykształceniem ekonomicznym i praktyką,
- magazyniera do magazynu spirytusu — wykształcenie średnie ekonomiczne lub ogólne,
- palacza do kotłów wysokiego ciśnienia z uprawnieniami,
- elektryków z IV grupą BHP,
- robotnice do obsługi maszyn rozlewniczych w produkcji,
- robotników magazynowo-transportowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr — zgłoszenia osobiste Poznań, ul. Komandoria 5 — dojazd tramwajami 1, 6, 8, 12, 18, 21.

4938-K1

Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „POLFA” w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 189 — zatrudnią natychmiast

kobiety do pracy w produkcji.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale d/s Pracowniczych.

4963-K1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD

DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu, ul. Kościuszki 57

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

na praktyczną naukę zawodu absolwentów liceów ogólnokształcących pragnących uzyskać zawód

technika - mechanika

w zakresie obróbki skrawaniem

w Policealnym Studium Zawodowym Wieczorowym nr 2 w Poznaniu.

Warunkiem przyjęcia jest przedstawienie świadectwa dojrzałości, względnie świadectwa ukończenia liceum ogólnokształcącego.

Przyjęcia dokonuje się bez egzaminu wstępnego. Nauka teoretyczna i praktyczna trwa 2 lata.

Zgłoszenia przyjmuje samodzielne stanowisko d/s osobowych Zakładu, pokój 105.

5026-K1

Poznańskie Zakłady Wyróbów Rymarskich — Poznań, ul. Małe Garbary 7 — tel. 553-33 — zatrudnią natychmiast:

samodzielnych referentów do Działu Zaopatrzenia, Zbytu i Transportu.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie w zakresie garbarskim, skórzanym lub ekonomicznym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

4960-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Poznaniu — zatrudni zaraz:

- malarzy,
- stolarzy,
- kierowców z I kat.,
- monterów wew. inst. bud.,
- izolatorów,
- spawaczy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych Poznańskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych Poznań, ul. F. Danielaka 2 (pierwsza ulica w prawo za wiaduktem górniczym).

4975-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Poznaniu — zatrudni

pracowników do prac dorywczych przy wyładunku wagonów z opalem i materiałem budowl. w poznańskich składach opałowych.

Zgłoszenia przyjmują kierownicy:

1. Centralnego Składu Opałowego nr 1 w Poznaniu — Podolany, ul. Druskienicka 12;
2. Składu Opałowego nr 2 w Poznaniu, ulica Węglowa 9/11.

4983-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY METALOWE P. T.

w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki 6

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW

do praktycznej nauki w zawodach:

- TOKARZ,
- ŚLUSARZ,
- ELEKTROMONTER.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

ukończone 8 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony przez lekarza zakładowego, oraz ukończony 15 rok życia.

Uczniowie w czasie praktycznej nauki zawodu otrzymują wynagrodzenie:

- I rok nauki — 300,— złotych
- II rok nauki — 480,— złotych
- III rok nauki — 780,— złotych

oraz nagroda kwartalna do 20 proc wynagrodzenia za dobre wyniki w nauce i wzorowe zachowanie.

Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych (I piętro, pokój nr 1 — telefon 599-24).

4929-K1

Poznańskie Zakłady Produkcji Części Zamiennych Maszyn Budowlanych w Poznaniu, ulica Bałtycka 52 — zatrudnią zaraz:

- zaopatrzeniowców branży hutniczej i ogólnej,
- pracowników fizycznych do prac magazynowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, telefon 754-51, wewnętrzny 21.

4978-K1

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Poznaniu, ul. Garbary 101/111 — zatrudni:

- masarzy, rzeźników,
- robotników do prac różnych w akordzie,
- wartowników, portierów - rewidentów,
- kobiety na pół etatu lub w niepełnym wymiarze godzin.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego OPPMs., ul. Garbary 101/111 (tel. 559-74).

4820-K1

Zespół Opieki Zdrowotnej w Szamotułach, woj. poznańskie — zatrudni zaraz na terenie miasta Szamotuł na pełnych etatach

- 3 lekarzy w poradniach rejonowych,
- 1 lekarza w Stacji Pogotowia,
- 1 lekarza w Przychodni Przemysłowej.

Istnieje możliwość dodatkowego zatrudnienia, dyżurów i specjalizacji.

Dogodny dojazd środkami PKP i PKS z Poznania.

- oraz:
- 3 położne i 3 pielęgniarki w Szpitalu w Sierakowie (pokoje służbowe),
- 5 pielęgniarek w Szpitalu w Samotulach (pokoje służbowe).

1990-K2

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO

TECHNIKUM ROLNICZEGO

w Nietążkowie, 64-030 Smigiel

telefon 27, woj. leszczyński

PRZEDŁUŻA NABÓR DO

TECHNIKUM WIECZOROWEGO

do dnia 15 września br.

Prosimy

o jak najszybsze składanie dokumentów.

2054-K2

FABRYKA KOSMETYKÓW

„POLLENA - LECHIA”

w Poznaniu

OGŁASZA

DODATKOWY NABÓR

dziewcząt i chłopców

szkoły podstawowej do klasy pierwszej

3-letniej Zasadniczej Szkoły Chemicznej

w zawodzie

aparatu procesów chemicznych.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dział spraw pracowniczych Fabryki Kosmetyków „Pollena - Lecha” w Poznaniu, ul. Chlebowa 4/8.

5002-K1

Syrenę 104 sprzedam. Tel.

66-03-65 po godz. 19.

22881g

Okazyjnie sprzedam Fiat 124. Tel. 20-36-35, od godz. 17.

21903g

Sprzedam Żuk po remoncie w idealnym stanie. Pożnań - Piątkowo, ul. Jarogniewa Drwęskiego 2.

21986g

Kupię samochód na raty w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22138g.

Wartburga 1000 de Luxe, 1973 r. sprzedam. Leszno, tel. 43-86.

22139g

Sprzedam Skodę S 100 L, rok 1973. Jackowskiego 9 m. 7.

22154g

Skodę nową lub w idealnym stanie, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22298g.

Fiat 1500 — 29.000 km — stan idealny pierwszy właściciel sprzedam. Radosna 10 przy Botaniku.

22657g

Sprzedam Syrenę 103 — 1966 r., stan dobry. Poznań, ul. Osinowa 12 b m. 2.

22156g

Fiat 125/1300, 1973 (Cadet) sprzedam. Lewandowski, Września, Lenina 15.

22173g

Sprzedam Fiat 125p - 1500 rocznik 1974. Kulig, Czechosłowska 77 m. 1.

17903g

Sprzedam Syrenę 104, rok produkcji 1971. Ul. Mielżyńskiego 25 a m. 21, od godz. 17 do godz. 20.

22175g

Moskwicz 408 sprzedam. Osiedle Jagiellońskie 76 m. 8.

22202g

Sprzedam samochód osobowy BMW 2000, stan idealny. Poznań, Goplańska 13.

22212g

Kupię Fiat 126 p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22268g.

Sprzedam Syrenę 104. Kwaśny, Pniewy, Świerczewskiego 3.

22279g

Warszawę 223 po remoncie sprzedam. Poznań, Zagrodnicza 20.

22193g

Lokale

Przyjmę na pokój. Grunwaldzka 229.

21995g

Pracująca panienska, poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21863g.

Dwie studentki I roku — poszukują pokoju. Września, tel. 668.

21860g

Przedstawiciel firmy zagranicznej (Austria), wynajmie na rok umiarkowaną mieszkanie z telefonem. Płatne pół roku z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21854g.

21854g

Sprzedam stół okrągły rozkładany na 12 osób, maszynę do pisania „Olympia”, wagę do 50 kg, Tel. 621-80.

Maszynę Singer „Dziurkarkę” automatyczną — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21965g.

Szczenięta dobermanów — sprzedam. Przeźmierowo, Ogrodowa 48.

21990g

Sadzonki goździków i asparagusów sprzedam. Tel. 708-28, godz. 6—7 i 20—23, Poznań, Błękańskiego 13.

21993g

Sprzedam sadzonki goździków rozkrzewionych. Luboń 3 (Zabikowo), ul. Traugutta 16.

22112g

Sprzedam 2 ładne zagraniczne suknie ślubne. Jurgosłowska 17.

22160g

Sprzedam ciepłą 60 m². Rawicz, Wały Dąbrowskiego 7, tel. 584.

22169g

Owczarek niemiecki, suczka trzymiesięczna — po championie sprzeda Urszula Ratajczak, Poznań, Graniczna 6 m. 25.

22185g

Goździki ukoronowane — sprzedam. Suchy Las, Szkółkarska 20, tel. 25.

22250g

Samochody

Syrenę 105 z PKO sprzedam. Oferty listownie. Al. Bartoszkiewicz, Leszno, Karwowskich 1.

21925g

Sprzedam Syrenę 105, wygrana PKO. Poznań, Głogowska 56 m. 6.

21912g

Sprzedam tanią Starę na części, mała wywrotka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21901g.

Zarząd Zieleni Miejskiej w Poznaniu, ulica Zagórze nr 15

zawiadamia P. T. Zainteresowanych, że decyzją Naczelnika Powiatu w Poznaniu, z dnia 30. maja 1975 roku

Zarząd przejął z dniem 1. czerwca 1975 r.

STACJĘ

OBSŁUGI ZABIEGÓW OCHRONY ROŚLIN

dla dzielnic miasta i byłego powiatu poznańskiego z siedzibą w Luboniu.

Należności związane z działalnością Stacji regulowane są na kontach bankowych Zarządu Zieleni Miejskiej NBP V O/M w Poznaniu

z tytułu wydatków nr 1231-95-5500
z tytułu dochodów nr 1231-94.2-5500

4957-K1

Młode małżeństwo z 3,5-letnim synkiem, członkowie SM, poszukuje pokoju. Wiadomość: telefon 69-08-06.

21994g

Pilne. Pokój na Os. Oświecenia lub Jagiellońskim na 1 miesiąc szuka samotny pan, bez względu na opłatę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21997g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-3 nowe budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22171g.

Nauczycielka liceum — samotna poszukuje okresowo samodzielnego pokoju. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: tel. 33-32-04, 33-32-05, do godz. 15.

22176g

Kupię, wydzierżawię pomieszczenie warsztatowe, Poznań, lub okolice. Tel. 659-89.

21915g

Pani pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego od października. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21924g.

Samodzielne 2 pokoje, kuchnię, łazienkę, pięcie, Łazarz pół piętra, zamieszkanie na podobne, c. o. Wąrunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19736g.

Małżeństwo studenckie poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22182g.

Członkom spółdzielni koryzystnie wynajmą domek do wykończenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21894g.

22228g

Studentka poszukuje pokoju, jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22211g.

Zamienię pokój, kuchnię, łazienkę, Wilda, bez dozorstwa, na 2 pokoje, kuchnię z dozorstwem. Szczecińska, Poznań-Wola, Duńska 12.

22228g

Amerikanin, wykładowca uniwersytetu, poszukuje pokoju z umeblowaniem, kuchnią lub kawalerki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22232g.

22232g

PRZECZYTAJ!

PRZECZYTAJ!

ABSOLWENCIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

Wybrałeś już zawód?

Jeżeli nie, zdecyduj się na podjęcie nauki

w **ZASADNICZEJ SZKOLE BUDOWLANEJ**
przy **Poznańskim Zjednoczeniu Budownictwa**

w której zdobędziesz jeden z atrakcyjnych i dobrze płatnych zawodów:

- OPERATOR ZBROJARZ - BETONIARZ,
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- POSADZKARZ,
- MURARZ - TYNKARZ.

Nauka w wymienionych zawodach trwa dwa lata.

Warunkiem przyjęcia do ZSB jest — świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia potwierdzony przez lekarza, że kandydat może pracować w wybranym zawodzie.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- I klasa — 250 zł miesięcznie
- II klasa po ukończeniu 16 lat — 520 zł miesięcznie
- II klasa — 600 zł miesięcznie

Nadto uczniowie otrzymują:

- bezpłatne ubranie ochronne, ubranie wyjściowe, kurtkę ortalcionową, koszulę wierzchnią i codzienne bezpłatne posiłki regeneracyjne.
- Kandydatom zamieszkującym zapewnią się bezpłatny internat i odpłatne wyżywienie.

Zgłoszenia przyjmuje:

POZNAŃSKI KOMBINAT BUDOWLANY, ul. Szarych Szeregów 34, kod pocztowy 60-420 Poznań, telefon 20-00-01 — Dział Zatrudnienia i Szkolenia — pokój 107.
Dojazd linią autobusową MPK nr 78.

4772-K1

W związku z prowadzonymi robotami ziemnymi — układaniem kanalizacji deszczowej w ulicy Słowiańskiej —

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu

PRZEPRASZA MIESZKAŃCÓW

za utrudnione dojście i dojazd do posesji.

5008-K1

Praca • Nauka

Przyjmę pełną dobrą rezerwację. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22355g.

Potrzebna sprzączka na etat, uczeń euklirni, Bułgarska 60. 22491g

Uczennicę oraz pracownicę do przyuczenia zawodowi przyjmie Pracownia „Hafów Artystycznych — Hafów Kiedzik, Po-
mistrz Zofia Kiedzik, Po-
mistrz, ul. Garnarska 2
m. 7, po wyuczeniu za-
mian pracy. 22514g

Malary przyjmę. Zgłosze-
nia 16-18, Czerwonej Ar-
mii 25 m. 9. 22318g

Pani do gotowania obla-
dzi dla 4 osób potrzeb-
na. Warunki bardzo do-
bre. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22387g.

Bielarze — do oszklenia
szkła, potrzebni. Le-
nartowicz, Luboń 3, ul.
Bucka 63. 21596g

Potrzebny zaraz pracowni-
ka do prac w gospodar-
stwie. Chemiczne, Ste-
nowska 7. 22430g

Przyjmę zaraz ślusarza —
tolkarza na stałe, oraz u-
cznia. Warsztat, Kna-
powskiego 9, Kantorski.
22432g

• Sprzedaż

Dwa używane kotły sta-
wowe centralnego ogrze-
wania po 20 m², bardzo
dobrej konstrukcji, odpo-
wiednie dla ogrodnictwa,
sprzedam. Poznań, Szkol-
na 5 — kotłownia. 22254g

W dniu 26 sierpnia 1975 r. zginął śmiercią tra-
giczną w wieku 28 lat

dr WOJCIECH PULIKOWSKI

adiunkt Instytutu Matematyki Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy wybitnego pracownika
nauki, szlachetnego i oddanego koleżę, ofiar-
nego wychowawcę młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 sierpnia 1975 r.
o godz. 15 na cmentarzu na Starejgę.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współ-
czucia składają

Dyrekcja i pracownicy
Instytutu Matematyki
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

954-K3

W dniu 27 sierpnia 1975 r. zmarł tragicznie
mój najukochańszy mąż i najczulszy ojciec,
przeżywszy lat 46

**mgr inż.
STANISŁAW PYTŁOWSKI**

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 14.30
na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.

W głębokim smutku pogrążone
żona z dziećmi i rodzina

Prosi się o nieskładanie kondolencji.

Gnieźno, ul. Ustronie 5. 22774g

Dnia 27 sierpnia 1975 r. zmarł najukochańszy
ojciec, teść i dziadek

MIECZYSLAW ZEUGNER

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 12.50
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
córka wraz z rodziną

Ul. Saperska 97. 22819g

W dniu 26 sierpnia 1975 roku zmarł śmiercią
tragiczną, przeżywszy lat 35, mój ukochany mąż,
najdroższy tatuś, nasz syn, zięć, brat, szwagier
i wujek, śp.

BENEDYKT BOROWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10.15
na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w głębokim żalu
żona z rodziną

22847g

Dnia 27 sierpnia 1975 r. zmarł nagle długo-
letni pracownik

Poznańskiego Przedsiębiorstwa Handlu
Sprzętem Rolniczym „Agroma” w Poznaniu

STEFAN GAD

Zegnamy Go z wielkim żalem i łączymy wy-
razy głębokiego współczucia Rodzinie.

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP
oraz pracownicy

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 11
na cmentarzu na Miłostowie.

22866g

W dniu 27 sierpnia 1975 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakra-
mentami św., przeżywszy lat 68, nasza kochana
mama, teściowa, babcia i prababcia

HELENA BOCHEŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 9
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążone
córka i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Siemiradzkiego 9 m. 9. 22791g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3
w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6

**PRZYJMIE DODATKOWO UCZNIÓW
W zawodzie ELEKTROMONTER**

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej PZB w Poznaniu
na rok szkolny 1975/76

NAUKA TRWA 3 LATA.

Wynagrodzenie:

- w I roku nauki 300,— zł miesięcznie
- w II roku nauki 480,— zł miesięcznie
- w III roku nauki 1.100,— zł miesięcznie

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- bezpłatne ubranie szkolne (wyjściowe), odzież robo-
czą i ochronną, narzędzia, bezpłatny posiłek regenera-
cyjny.

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej
nauce zawodu mogą otrzymać nagrodę kwartalną w wyso-
kości do 20 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Zgodnie z umową o nauce zawodu wszyscy uczniowie ZSB
korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracowni-
kom PPB nr 3.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki skierujemy
do Technikum Budowlanego dla Pracujących (3-letnie).

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

**Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, Dział Oso-
bowy i Plac, Poznań, ul. Strzelecka 2/6, pokój 105, tele-
fon 572-91, wew. 201, wzgl. 205.**

4934-K1

NAUKA TRWA 3 LATA.

Wynagrodzenie:

- w I roku nauki 300,— zł miesięcznie
- w II roku nauki 480,— zł miesięcznie
- w III roku nauki 1.100,— zł miesięcznie

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- bezpłatne ubranie szkolne (wyjściowe), odzież robo-
czą i ochronną, narzędzia, bezpłatny posiłek regenera-
cyjny.

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej
nauce zawodu mogą otrzymać nagrodę kwartalną w wyso-
kości do 20 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Zgodnie z umową o nauce zawodu wszyscy uczniowie ZSB
korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracowni-
kom PPB nr 3.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki skierujemy
do Technikum Budowlanego dla Pracujących (3-letnie).

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

**Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, Dział Oso-
bowy i Plac, Poznań, ul. Strzelecka 2/6, pokój 105, tele-
fon 572-91, wew. 201, wzgl. 205.**

4934-K1

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

**Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, Dział Oso-
bowy i Plac, Poznań, ul. Strzelecka 2/6, pokój 105, tele-
fon 572-91, wew. 201, wzgl. 205.**

4934-K1

• Sprzedaż

Sprzedam 2 przyczepy
ciągnikowe, rozrzućnik o-
bornika, sнопowiazalkę
ciągnikową WC-3, prasę
zbierającą, kombajn „Vi-
stula” 3 B i młocarnię
MCC-10 z prasą. Nowak,
Goraniec, poczta Żydowo
K. Gniezna. 22335g

Kalkulator 4-działaniowy
kieszonkowy — sprzedam.
Tel. 32-08-86. 22410g

Maszynę dziewiarską no-
wą, dwupłytkową — „Veri-
tas” sprzedam. Słoneczna
24 m. 1. 22456g

Sprzedam kalkulatory (15-
działaniowy, 6-działanio-
wy). Tel. 639-44. 22445g

• Samochody

Sprzedam Fiat 125 p —
1500, model MR, na gwa-
rancji. Jankowski, Gniez-
no, ul. Budowlanych 29 b
m. 3. 22498g

Sprzedam Fiat 125p. Tel.
745-30, po 20. 22377g

Sprzedam Fiat 132S z sil-
nikiem 1600, rok produk-
cji 1974, stan bardzo do-
bry. Adres wskaże „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
22492g.

Sprzedam samochód Pick-
up, cena 32 tys. Trzciński,
Plewiska, ul. Stawna 6.
22400g

Sprzedam Zuka po kapita-
lnym remoncie. Ogła-
daj: Poznań, ul. Podłaska,
Warsztat samochodowy —
godz. 8-15. 22446g

W dniu 27 sierpnia 1975 r. zmarł śmiercią tra-
giczną

**KOLEGA
STANISŁAW PYTŁOWSKI**

długoletni zastępca członka Wojewódzkiej Rady
Łowickiej w Poznaniu, były Łowczy Powiatow-
y w Gnieźnie, odznaczony Brązowym i Srebr-
nym Medalem Zasługi Łowickiej oraz
Medalem Za Zasługi w Rozwoju
Wielkopolskiego Łowiectwa.

W Zmarłym Wielkopolska Organizacja Ło-
wiecka straciła zasłużonego działacza, etycznego
i prawego człowieka oraz miłośnika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Wojewódzki PZŁ w Poznaniu
Wojewódzka Rada Łowicka w Poznaniu

949-K3

Dnia 24 sierpnia 1975 r. zmarł

IGNACY KUBIAK

nasz były długoletni pracownik.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 sierpnia 1975 r.
o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie
Zmarłego składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania
w Poznaniu

951-K3

W dniu 27 sierpnia 1975 r. zmarła

HELENA BOCHEŃSKA

była długoletnia pracowniczka PHAPISport.
w Poznaniu.

Rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego współ-
czucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa
oraz współpracownicy

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 9
na cmentarzu junikowskim.

22878g

W dniu 26 sierpnia 1975 r. zginął tragicznie
w ułomanych swoich górach, w wieku
28 lat

**Wojciech Stanisław
PULIKOWSKI**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm.
o godz. 15 na cmentarzu na Starejgę.

Rodzina

Ul. Pochyła 24. 22862g

W dniu 27 sierpnia 1975 r. zmarł nagle nie-
odżałowany mąż, ukochany ojciec, zięć
i szwagier, przeżywszy lat 42, śp.

ADAM BOGUSZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm.
o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążone
żona z córką i rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

22803g

Dnia 27 sierpnia 1975 r. odeszła od nas na
zawsze, namaszczona Olejami św., nasza
kochana matka, teściowa, babcia i siostra, prze-
żywszy lat 82, śp.

PELAGIA PACHURA
z domu Kramer

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 11.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążone
córka z mężem i rodzina

Ul. Traugutta 23 m. 14. 22851g

Sprzedam nową Syrenę
105 do odbioru. Telefon
69-02-98. 22330g

Sprzedam Wartburga 312
Combi. Wisniewski, ulica
Szybowcowa 5. 22339g

Wartburga 1000 sprzedam,
karoserie Moskwicza 412
kupię. Osiedle Jagielloń-
skie 103 m. 8. 22364g

Sprzedam Zuka A-07 po
remontcie, rok 1969. Roż-
nowo 74, tel. Oborniki 552.
22401g

Sprzedam Fiat 125 p —
1300, garaż blaszany. Tel.
531-52. 22433g

Sprzedam Fiat 125 p, rok
produkcyjny wrzesień 1971,
stan dobry. Czerwonak,
ul. Nowa 4. 22444g

• Matrymonialne

Kawaler, lat 30, wzrost
172, wykształcenie śred-
nie, posiadający małe
przedsiębiorstwo, samo-
chód, gotówkę, dom, po-
zna panią ładną, z inicja-
tywą i zamożną. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
21932g.

Panna, lat 26, blondynka,
wzrostu średniego, miłej
powierzchności, wy-
kształcenie pomaturalne
zawodowe, pozna odpo-
wiedniego kawalera do
lat 32. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22252g.

• Lokale

Pani z dziesięcioletnią
córką, członek spółdziel-
ni, poszukuje pokoju. Mo-
żliwość zapłaty z góry.
Tel. 519-06. 22248g

Przyjmę na pokój pusty
lub umeblowany. Płatne
rok z góry. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22260g.

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe M-4 z telefo-
nem na Łazarzu. Informa-
cje: tel. 709-50, godz. 8-15.
22280g

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-2, M-3, wzglę-
nie parter lub piętro willi.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22500g.

Poszukuję pokoju. Tele-
fon 444-55, wewn. 5, godz.
9-15. 22302g

Dnia 27 sierpnia 1975 r. zmarł nasz pracownik,
członek naszej Spółdzielni

ADAM BOGUSZ

Pamięć o Nim pozostanie nadal wśród nas.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębo-
kiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 sierpnia 1975 r.
o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Rada, Zarząd, POP i pracownicy
Krawiecko - Futrzarskiej Spółdzielni Pracy
„Moda” w Poznaniu

952-K3

Dnia 28 sierpnia 1975 r. zmarła nasza kocha-
na matka, teściowa i babcia

FRANCISZKA MRUCZYK
z domu Rygol

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 7.55
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Palacza 82. 22870g

W dniu 27 sierpnia 1975 r., w wieku 70 lat,
zasnął w Bogu, mój ukochany brat, jedyny
opiekun i przyjaciel, drogi wujek i dziadziś

ZYGFRYD WEIGELT
członek ZBoWiD

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, dnia
30 bm. o godz. 9.30 w kościele św. Jana Kantego
przy ul. Grunwaldzkiej, po czym odbędzie się
pogrzeb o godz. 11.45 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążone
siostra i rodzina

Ul. Sowińskiego 13 m. 2. 22790g

W dniu 27 sierpnia 1975 r. zmarł po długiej choro-
bie, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy
lat 62, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

STANISŁAW BRANDYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 sierpnia br.
o godz. 14 na cmentarzu solackim przy ulicy
Lutyckiej.

W smutku pogrążeni
synowie, synowie i wnuki

Ul. Grudzieniec 46 m. 14. 22793g

Kol. DANUCIE KRASICKIEJ

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu

Męża
składają

Dyrekcja, Rada Robotnicza, Rada Zakładowa,
POP, współpracownicy
Poznańskich Zakładów Drobniarskich w Poznaniu.

938-K3

Rodzinie, krewnym, przyjaciołom, kolegom,
współkolegom, Radzie Spółdzielni, Zarządowi,
Radzie Zakładowej, organizacjom społeczno-
politycznym i pracownikom Okręgowej Spół-
dzielni Pracy Usług Komunikacyjnych i Róż-
nych „Uniwersum” w Poznaniu za wyrazy
współczucia, okazując pomoc i udział w pogrze-
bie

STEFANA KUBIAKA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składają

żona z dziećmi

22787g

**Kombinat Budowlano-Remontowy
Handlu i Usług „Budrem”**

**Zakład Budowlano - Remontowy
Handlu i Usług w Poznaniu**

poszukuje na terenie m. Poznania

LOKALI

na pomieszczenia biurowe
oraz pracownię projektową.

Szczegółowe oferty składać należy do
Kombinatu Budowlano-Remontowego Han-
dlu i Usług „Budrem” — Zakład Budowla-
no-Remontowy Handlu i Usług w Pozna-
niu, ul. Sieroca 7. 4970-K1

Błyskawicznie kupię mie-
szkanie własnościowe lub
domek do 200 tys. zł, w
granicach komunikacji
miejskiej. Tel. 33-25-14.
22598g

Pilnie kupię mieszkanie
3-pokojowe, względnie 2-
pokojowe. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
22573g.

Kupię lub wynajmę po-
kój z kuchnią lub kawa-
lerkę. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 22354g.

Spokojna studentka po-
szukuje pokoju. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22365g.

Przetargi

**Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Owocowo-
Warzywnego „Pudliszki” w Pudliszkach, ulica
Fabryczna 7, 63-840 Krobia — ogłaszają**

**PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy-
konanie i montaż eliminatorów dymu do
4 kotłów parowych dwupłomieniowych.**

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w kopertach z napisem „Przetarg” —
należy przesłać pod adresem naszego przedsię-
biorstwa, jak wyżej.

Otwarcie ofert nastąpi w 14 dni od daty
ukazania się ogłoszenia, o godz. 10 w Dziale
Głównego Mechanika.

Dokumentacja wykonawcza znajduje się do
wglądu w Dziale Głównego Mechanika.

Zastrzega się swobodny wybór oferenta oraz
prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn. 2030-K2

**Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego
Łączności nr 9 w Poznaniu, ul. Winklera 1 —
ogłasza**

**PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodów marki:**

1. Warszawa — furgon uniwersalny,
typ 224, nr inw. J-441, cena wywo-
ławcza — 12.000 zł
2. Warszawa, combi specjalna, typ
223, nr inw. J-581, cena wywoł. — 13.000 zł
3. Warszawa, combi specjalna, typ
204, nr inw. J-597, cena wywoł. — 13.000 zł
4. Warszawa, combi specjalna, typ
204, nr inw. J-578, cena wywoł. — 13.000 zł
5. Nysa, combi, typ N-501, nr inw.
J-005, cena wywoławcza — 36.750 zł
6. Nysa, furgon, typ N-59, nr inw.
J-277, cena wywoławcza — 33.600 zł
7. Nysa, combi, typ N-59, nr inw.
J-284, cena wywoławcza — 36.750 zł
8. Nysa, towos, typ 501, nr inw.
J-315, cena wywoławcza — 36.750 zł
9. Nysa, towos, typ 501, nr inw.
J-365, cena wywoławcza — 36.750 zł
10. Nysa, combi, typ N-59, nr inw.
J-436, cena wywoławcza — 36.750 zł
11. Zuk, furgon, typ AO-5, nr inw.
J-095, cena wywoławcza — 35.700 zł
12. Zuk, furgon, typ AO-3, nr inw.
J-170, cena wywoławcza — 35.700 zł
13. Zuk, furgon, typ AO-3, nr inw.
J-227, cena wywoławcza — 35.700 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 8 IX 1975 r.
o godz. 10.30 w siedzibie Przedsiębiorstwa.
Samochody można oglądać we wtorek i piątek
od godz. 10-12 po uprzednim zgłoszeniu się na
wartowni.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębior-
stwa lub na konto nr 1218-6-1050 w NBP i O/M
Poznań, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania z prze-
targu któregośkolwiek z wymienionych pojaz-
dów bez podania przyczyn. 4886-K1

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
naszego syna

MICHAŁA ORZĄKIEWICZA

i okazali nam tyle serca w tych ciężkich chwila-
ch

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają

RODZICE

22871g

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej
drodze mego męża i ojca

LECHOSŁAWA ŁODYGI

za okazaną pomoc i serce w chorobie. Zarządo-
wi, Radzie Zakładowej, Pracownikom Poznań-
skiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Z SERCA PŁYNĄCE PODZIĘKOWANIE
składają

żona z dziećmi

22684g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
mego męża i ojca, śp.

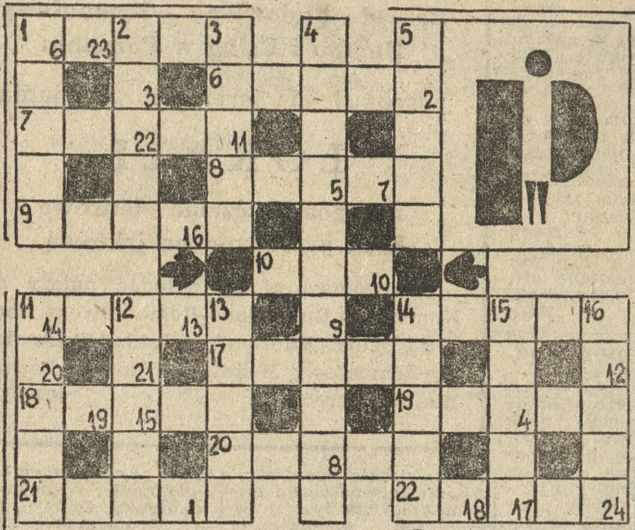
FELIKSA CHUDZIŃSKIEGO

a szczególnie Pracownikom Narodowego Banku
Polskiego

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają

żona z synami

22775g



Poziomo: 1. gatunek skóry specjalnie garbowanej, używanej do wyrobu obuwia, 6. godło naszego państwa, 7. staro-francuski taniec ludowy, 8. ferment, 9. kochanek, adorator, 10. wulkan na Mindanao, 11. ciężka choroba zakaźna, spotykana niegdyś również w Europie, 14. miasto, w którym od 1961 roku odbywają się coroczne międzynarodowe festiwale piosenek, 17. miejsce akcji „Iliady” Homera, 18. śpiący ptaków, 19. element elastyczny zawieszony pojeździe, 20. miasto nad Notecią, 21. uczeń pierwotnych chrześcijan, 22. dawna miara długości równa w Polsce około 190 cm.

Pionowo: 1. książka leżąca w księgarni, nie znajdująca nabywców, 2. prawy dopływ Bzury, 3. kompozycja wokalna-polyfoniczna, popularna w XV i XVI w., 4. preparat z żywych lub zabitych drobnoustrojów lub jądrow bakteryjnych, który wprowadzony do organizmu wywołuje w nim odporność na zakażenie, 5. stużka jako podściółka dla inwentarza, 11. książka gumowa wypełniona powietrzem, 12. gdy leje jak z cebra, 13. bogini mądrości, 14. 18 lat i 11 dni, 15. kryte przejście między budynkami lub ulicami, 16. w obrzędach ludowych w okresie świąt Bożego Narodzenia, postać przebrana za fantastyczne zwierze.

Litery uporządkowane według szyfru utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3-4-5-6-7-8-9, 8-10-4-11-9-12-13-7, 13-10-14-15-16-7, 16-3, 8-3-17-14-18, 1-10-19-20, 19-10-8-12, 14-21-3, 22-4-5-7-4-11-8-9-6-23, 1-3-24.

WŁADYSŁAW FIRLIK

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki czekamy do 5 września. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 33 winno brzmieć: „Używać latarki z bateriami Centra”. W wyniku losowania nagrody w postaci bonów towarowych po 100 zł, ufundowanych przez „Centra” otrzymują: Jan Hartung — ul. Czerwonej Armii 17 m. 33 — 62-020 Swarzędz; Czesława Kubiak — Sekowa, ul. Szkolna 10 — 64-541 Podrzwie; Irena Paradowska — ul. Gdynska 25 — 62-004 Czerwonak; Eugeniusz Krzywiński — Dzierżynskiego 63/27 — 61-563 Poznań; Helena Giermek — Wojskowa 25/8 — 60-802 Poznań.

Nagrody wysłamy pocztą.

Uczciwy dłużnik

Z dalekiej drogi, po długiej służbie w królewskim wojsku, które ciągle toczyło wojenne bitwy, wracał pewien żołnierz w rodzinne strony. Zmęczony upałem, głodny i spragniony, marzył o tym, aby odpocząć gdzieś pod dachem i posilić się trochę. W kieszeni miał bowiem tylko dwa miedziaki.

Ucieszył się bardzo, gdy spostrzegł karcznię przy drodze. — Starczy mi jeszcze na skromny posiłek — pomyślał. — A stąd do rodzinnej wioski mam już niedaleko.

Wszedł do karczmy i usiadł przy stole. Gdy zjawił się gospodarz, zamówił suchą bułkę i dwa jajka na twardo. Zjadł je z wielkim apetytem, lecz gdy sięgnął do kieszeni, aby zapłacić za jedzenie, nie znalazł swoich miedziaków. Zgubił je pewnie po drodze, bo w kieszeni była dziura.

— I co ja teraz zrobię? — pomyślał strapiiony żołnierz. — Karczmarz skrzyzy mi, uważając, że chciałem go oszukać. Może mnie nawet tu zatrzymać. Nie pozostaje mi nic innego, jak oszukać go na nowo.

Kiwając więc na karczmarza i poprosił jeszcze o kurę z rożna i grzane wino. Zdziwiło to gospodarza, gdyż gość wcale nie wyglądał na takiego, który ma pieniądze. Poszedł jednak przygotować zamówienie. A żołnierz, korzystając z jego nieobecności, wymknął się z karczmy. Wstyd mu było, ale tak strasznie ciągnęło go już do domu.

Wróciwszy do rodzinnej wsi, żołnierz zabrał się do pracy na roli i wkrótce został już możnym gospodarzem. Od tam

tego dnia minęło prawie dwadzieścia lat.

I oto pewnego dnia — już nie jako biedny żołnierz, lecz jako zamożny wieśniak — znów wyruszył w drogę, aby załatwić gospodarskie sprawy. A była to ta sama droga, którą wracał z wojska w rodzinne strony. Napotkał więc tę samą karcznię i przypomniał sobie, że tutaj właśnie zjadł kiedyś posiłek, za który dotychczas nie zapłacił.

Wstąpił do środka, siadł przy stole i kiedy przyszedł gospodarz (a był to ten sam, choć postarzały nieco, karczmarz), zamówił suchą bułkę i dwa jajka na twardo. Karczmarz zdziwił się, że zamożny gość daje tak skromne zamówienie, lecz spełnił jego życzenie bez słowa.

— Ile płacę? — zapytał wieśniak po zjedzeniu posiłku.

— Dwa miedziaki — odpowiedział gospodarz.

— Proszę, oto moja zapłata.

— Dlaczego płacisz mi podwójnie: cztery zamiast dwóch miedziaków? — zapytał karczmarz. — Jesteś mi winien tylko dwa.

— Dwa płacę za to, co zjadłem teraz, a dwa za bułkę i jajka, które zjadłem dwadzieścia lat temu — odpowiedział wieśniak.

Zdumiał się w pierwszej chwili karczmarz, lecz szybko się zreflektował.

— Ach, to ty jesteś tym oszustem, który pozbawił mnie majątku i chcesz teraz wykpić się dwoma miedziakami — zawołał.

— Jak to? — przestraszył się wieśniak. — Przecież zjadłem tylko dwa jajka...

Właśnie! Ale z tych jajek wyłęgłyby się dwie śliczne kokoszki, które w ciągu roku zniósłoby po trzysta jaj, a z nich znów wyłęgłyby się kokoszki...

— No, byłyby też koguty — wtrącił nieśmiało wieśniak.

— Dobrze, byłyby i koguty — zgodził się karczmarz. — Ale te kury, które by się wyłęgły, zniósłoby przez te dwa dziesięcia lat tyle jaj, że gdybyś mnie ich nie pozbawił, to do dzisiaj byłbym już bogaczem. Okradłeś mnie nieczemnik!

Zmartwił się wieśniak. Nie przypuszczał nawet, że tak ogromny dług ma do zapłacenia.

— Pozwól mi wrócić do domu — poprosił karczmarza. — Muszę to przemyśleć, jak wyplacić ci się za szkodę, którą ci wyrządziłem. Przyjadę potem oddać ci ten wielki dług.

Zgodził się na to karczmarz. Po kilku dniach wrócił wieśniak z niewielkim woreczkiem.

— Przyjmij tę zapłatę — rzekł do karczmarza. — Nie mam tyle pieniędzy, aby wyrównać ci straty, ale ten groch opłaci ci się sowicie.

— Groch? — zdziwił się chciwy karczmarz.

— Tak. Posiejesz go zaraz i z każdego groszku wyrośnie ci piękny strączek, a w nim kilka nowych groszków. Wymłócisz strąki i znów posiejesz, a potem znów i znów. I tak dwadzieścia razy. Zbierzesz w ten sposób ogromne ilości grochu. Zrównoważy to mój dług wobec ciebie.

Zaskoczony nieco karczmarz przyjął groch jako zapłatę, a wieśniak siadł na wóz i ruszył w swoją drogę. Nie ujechał jednak daleko.

— Oszuście! Złodzieju! — usłyszał nagle i zobaczył, że karczmarz biegnie za nim wroczkiem grochu w ręce.

— Co się stało? — zapytał wieśniak.

— Jak to co? Chcesz mnie znów oszukać? Przecież ten groch jest gotowany i nie może go nie wyrosnąć!

— A jakie były te jajka, które ja zjadłem? — zapytał wieśniak ze spokojem i zastawiwszy oniemiałego karczmarza na drodze, pojechał dalej.

Dobre

(TAKIE SOBIE)

Ojciec straszy syna: — Zapomniałeś, że nie wolno bawić się zapalnikami? — Ja się wcale nie bawię. Chciałem zapalić papierosa...

Mama wyrzuciła do syna: — Tyle razy cię prosiłam, żebyś nie przeszkadzał ojcu, kiedy śpi, co do niego mówię!

Do Tadeusza Pawlikowskiego, który na przełomie XX wieku był dyrektorem teatru w Krakowie i we Lwowie, zwróciła się pewna młoda aktorka: — Czy to prawda, panie dyrektore, że ma pan zamiar wystawić „Króla Leara”?

— Owszem myślę o tym — W takim razie błagam o rolę Kordelii, gdyż grałam ją z dużym powodzeniem w Częstochowie.

— Ach, w Częstochowie! Tam dzieją się różne cuda — odpowiedział Pawlikowski.

Do komisariatu wbiega zdyszany człowiek i woła: — Proszę mnie aresztować! Przed chwilą rzuciłem żelazkiem w swą żonę.

— Czy zabita? — Nle... nie trafiłem, ale ona zaraz tu przyjdzie!

— Płiesz? — Nie. — Palisz? — Nie. — Grasz w karty? — Wiece w ogóle nie mam żadnych wad? — Jedną: kłamie.

między WIERSZAMI

CO NA TO SALOMON?

Piosenkarz amerykański Jerry Lee Lewis stanął przed sądem w Memphis, w stanie Tennessee (USA), oskarżony o uderzenie kelnerki Dianne Siler... smyczkiem. Wyrok brzmiał: 25 dolarów grzywny. Ku zdumieniu publiczności kelnerka również skazana została na grzywnę — 15 dolarów, za „złośliwe — jak brzmiało orzeczenie sądowe — złamanie inkryminowanego smyczka”.

METODY WYCHOWAWCZE

W celu umoralnienia młodzieży, w Berkeley, w stanie Kalifornia, zorganizowano spotkanie ze skazanym za zabójstwo i od siadującym kamie przestępcą, 55-letnim Royem Hamiltonem. Prelegent przez godzinę tłumaczył zebranym, że zbrodnia nie popłaca, co ilustrował licznymi przykładami. W drodze powrotnej do więzienia, korzystając z nieuwagi eskorty, Hamilton zbiegł...

POSZKODOWANI POLICJANCI

Patrolujący w nocy ulice Menlo Park w Kalifornii, dwaj zastępcy szeryfa zatrzymali się przed jednym z barów i weszli do środka, żeby sprawdzić czy właściciel zamknie lokal o godzinie 2.00 zgodnie z przepisami. Kiedy wyszli na ulicę stwierdzili, że ktoś błyskawicznie ukradł reflektory z wozu patrolowego, złamał antenę i przedziurawił bak. Sa mchód trzeba było holować do warsztatu.

NA CENZUROWANYM

Studentka architektury na uniwersytecie George'a Washingtona ze specjalnością dopasowywania budownictwa do naturalnego otoczenia — Veronika Nicolas — porzuciła studia, twierdząc, że ich program — to „jedna wielka lipa”. W związku z tym wystąpiła sądowo o zwrot czesnego, które płaciła w czasie nauki.

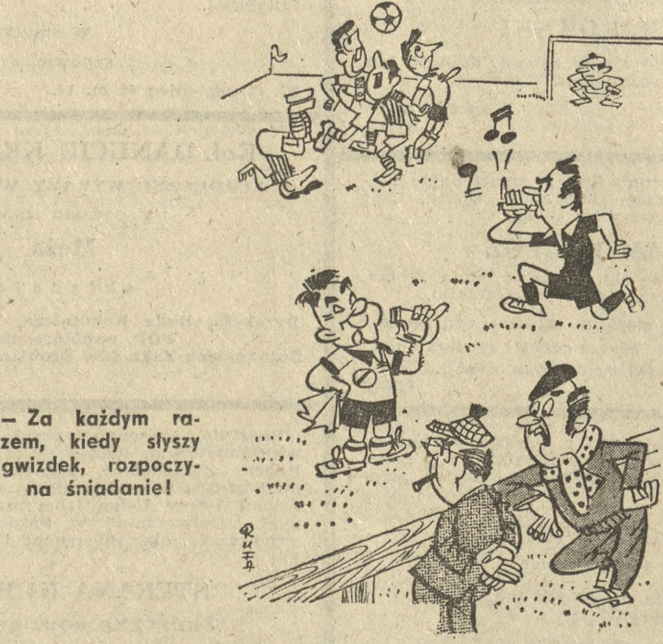
GŁĘBIA UCZUĆ

Włoski dziennik „La Stampa” zacytował słowa znanego pisarza...

Piłka nożna nasza miłość



— Jeśli dalej będziecie tak ostro grać, będę zmuszony usunąć was z boiska!



— Za każdym razem, kiedy słyszy gwizdek, rozpoczyna śniadanie!



— Skoro tylko wróci na murawę, powiedzcie mu, że bramki nie ma — był spalony!